

RAPORT Z DZIAŁALNOŚCI

REDUTY DOBREGO IMIENIA

POLSKIEJ LIGI PRZECIW ZNIESŁAWIENIOM

W 2019 R.



Zanim przejdziemy do szczegółowej prezentacji dotychczasowych działań Fundacji Reduta Dobrego Imienia – Polska Liga przeciw Zniesławieniom w 2019 r., należy odpowiedzieć na kilka istotnych pytań. Czy troska o dobre imię Polski i Polaków ma sens? Do czego zmierzają te działania? Dlaczego są tak istotne? Czy Polska prowadzi własną politykę historyczną i jak ona wygląda?

To trudne pytania, odpowiedź nie jest jednoznaczna. Jako wstęp prezentujemy wybrane fragmenty z analizy Macieja Świrskiego, prezesa Reduty Dobrego Imienia, która jest swoistą próbą odpowiedzi. Analiza ta jest częścią szerszej publikacji, która ukaże się w formie drukowanej.

POLITYKA HISTORYCZNA – WSPÓŁCZESNE WYZWANIA

Polityka historyczna jest wyśmiewana przez wielu „znawców przedmiotu”, jako pewnego rodzaju cenzura i zestaw nakazów skierowanych do badaczy historii.

Ale nie chodzi tu o historyków ani o ograniczanie swobody badań historycznych. Polska, jak każde poważne państwo, musi mieć swoją politykę historyczną, tak jak mają ją Niemcy, Francja, Anglia, Stany Zjednoczone, Rosja czy Izrael. Można powiedzieć, że posiadanie własnej polityki historycznej jest właśnie wyróżnikiem powagi i pozycji państwa. Historia kraju uprawomocnia jego działania w dobie współczesnej. Historia przedstawiana przez kraj pokazuje, że dzisiejsze działania nie biorą się znikąd, że są zakotwiczone w przeszłości – tak jak w przypadku RFN – tak zwane „przezwyciężenie nazizmu” jest legitymacją uprawniającą Niemców do pouczenia innych, zwłaszcza Polaków, jak powinna wyglądać demokracja.

W gruncie rzeczy polityka historyczna jest jednym z narzędzi polityki zagranicznej i wewnętrznej danego państwa. Jej cele – a tylko państwo poważne prowadzi politykę historyczną – są zbieżne ze strategicznymi celami państwowymi, wspomaganymi przez wszystkie możliwe środki będące w dyspozycji rządu. Poważne państwa, dzięki polityce historycznej przemyślanej strategicznie, mogą wpływać na te obszary polityki międzynarodowej, na które bez polityki historycznej nie miałyby w ogóle wpływu.

Dzisiaj należy pamiętać, że atakowanie Polski przez ośrodki polityczno-medialne krajowe i zagraniczne za prowadzenie własnej polityki historycznej ma dwa podstawowe cele: po pierwsze chodzi o odebranie podmiotowości Polsce, a po drugie – wprowadzenie Polaków w stan zawstydzenia i poczucia niższości z tego powodu, że Polska mówi rzeczy „niesłychane”. Te niesłychane rzeczy to po prostu prawda – że Niemcy i Rosjanie są odpowiedzialni za wywołanie II wojny światowej, że obozy koncentracyjne to wynalazek okupantów, że Auschwitz zrobili Niemcy. Zwłaszcza wzbudza wściekłość przypomnienie, że ta „fabryka śmierci” była zbudowana, wymyślona i prowadzona przez Niemców, realizowała niemiecką politykę państwową z wykorzystaniem niemieckich – ówczesnie najnowszych – wysokich technologii. I wściekli z powodu tych przypomnień są nie tylko przedstawiciele niemieckich ośrodków polityczno-medialnych, ale także ich odpowiednik w Polsce. Najlepszym przykładem tego zjawiska i tej metody dezinformacyjnej jest nagonka rozpętana w kraju i za granicą po przemówieniu ówczesnej premier polskiego rządu 14 czerwca 2017 roku, podczas obchodów kolejnej rocznicy pierwszego transportu do Auschwitz: „Auschwitz to lekcja tego, że należy uczynić wszystko, aby chronić swoich obywateli”. Słowa premier Beaty Szydło wypowiedziane w Auschwitz są być może najważniejszymi słowami polskiego polityka po II wojnie światowej.

Wypowiedzenie tych słów właśnie w Auschwitz rozwścieczyło nienawidzących Polski hipokrytów, dlatego że odbierają one im jeden z potężnych argumentów w walce z Polską – ten o rzekomym polskim antysemityzmie. Polska ustami swojej premier mówi to samo, co Izrael i równocześnie potwierdza prawo Izraela do istnienia! I zapowiada, że będzie się bronić przed zabójczą ideologią, skądkolwiek by ona nie przyszła.

Polska polityka historyczna musi mieć dwa wektory – głoszenie prawdy i dążenie do prawdy oraz wektor ścigania jeszcze żyjących zbrodniarzy, nie tylko starców z SS

i innych zbrodniczych organizacji niemieckich, ukraińskich, UPA i OUN, czy sowieckich NKWD, Smiersz i innych. Dotyczy to także prawdy o komunizmie i ściganiu komunistycznych zbrodniarzy, nie tylko stalinowskich oprawców, którzy jeszcze żyją, ale także tych, którzy strzelali do robotników w Grudniu 70, katowali ich w Czerwcu 76; ściganie całej hordy zomowców i wojskowych – zbrodniarzy ze stanu wojennego. Dla prowadzenia prawdziwej polityki historycznej niezbędne jest, aby rozliczenie komunizmu odbyło się naprawdę. To znaczy komuniści winni zbrodni, służy reżimu, mordercy z SB muszą stanąć przed sądem Rzeczypospolitej. Nie można budować państwa na fałszu, że komunizm był takim samym jak inne okresem w historii Polski, ot tylko może trochę mniej wolności było niż przed wojną.

Wektor prawdy w polskiej polityce historycznej musi się także przeciwstawić jeszcze innej narracji – „polskich badaczy Holokaustu”. Jest to dosyć wpływowe grono historyków, którzy z sobie wiadomych powodów prowadzą agresywnie antypolską nagonkę zarówno w krajowych mediach, jak i za granicą. Głównymi nazwiskami są tu oczywiście Jan Tomasz Gross, Jan Grabowski oraz Barbara Engelking i cała grupa badaczy „nowej szkoły badania Holokaustu” – jak sami siebie nazwali. Głównym zabiegiem, który preferują, jest nadużycie uogólnienia, to znaczy rozciąganie jakichś jednostkowych wydarzeń na cały naród i cały okres historyczny. I nie chodzi tu tylko o wydarzenia II wojny światowej, lecz o całą historię Polski i stosunków polsko-żydowskich.

Naciski wywierane na Polskę obecnie za pomocą argumentacji historycznej, odwołujące się kłamliwie do tzw. „polskiego współdziałania w Holokauście”, mają na celu już nie tylko przerzucić na Polaków niemieckie winy, ale także mają niebagatelną rolę w akcji zmuszania Polski do zgody na niemieckie żądania w sprawie deportacji do Polski migrantów.

Polityka historyczna jest narzędziem wywierania wpływu politycznego. Musimy wiedzieć jako obywatele, jak tym narzędziem operują nasi sąsiedzi, sojusznicy i wrogowie. I jaki to ma wpływ na nasze losy. I mieć jeszcze mocniejsze narzędzia w ręku...

PODSUMOWANIE DZIAŁAŃ RDI W 2019 R.

Reduta Dobrego Imienia Polska Liga przeciw Zniesławieniom analizą znieśławień na temat Polski i naszej historii i obserwowaniem polskiej polityki historycznej zajmuje się już od 2012 r.

Prowadzone przez nas obserwacje pokazują, że świadomość prawdy historycznej na temat II wojny światowej wśród osób publikujących w internecie jest stosunkowo niska. W latach 2013-2019 najczęściej obiektem interwencji RDI były tzw. „wadliwe kody pamięci”. Zaobserwowaliśmy także wiele znaczących wypowiedzi i działań mediów z całego świata, które w sposób skoordynowany i celowy przeprowadzały propagandowy atak na Polskę, przypisując nam antysemityzm, kolaborację z Niemcami i współodpowiedzialność za przeprowadzenie zagłady Żydów.

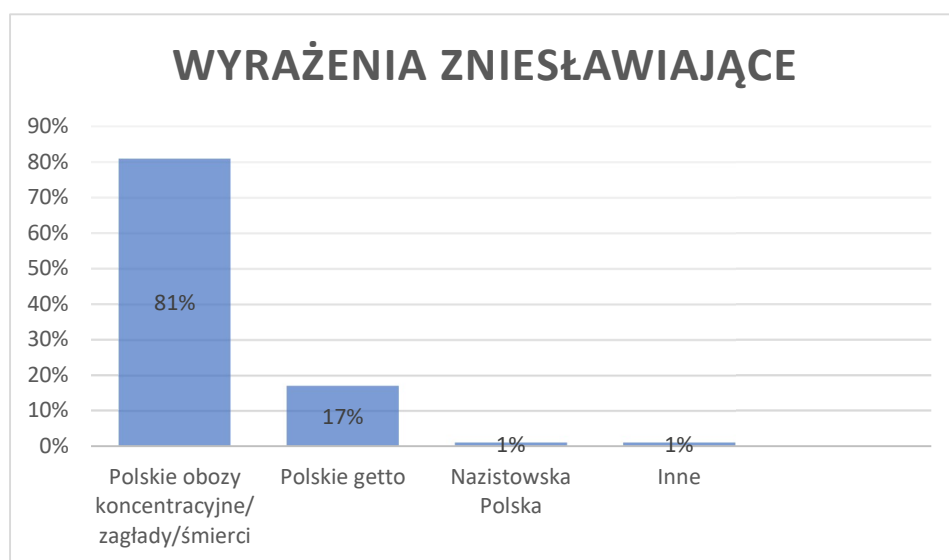
W 2019 r. interweniowaliśmy 275 razy przy okazji używania fałszywych określeń, typu „polskie obozy koncentracyjne”, „polskie obozy śmierci”, „polskie getto”, „nazistowska Polska”. To dokładnie 13 interwencji więcej niż w 2018 roku¹. Takie oszczercze zwroty pojawiły się głównie w przestrzeni wirtualnej.

Najczęściej dochodziło do znieśławień Polski z użyciem oszczerczego sformułowania „polskie obozy” (śmierci, zagłady, koncentracyjne). Wśród naszych wezwań do interwencji 223 wezwania stanowiły reakcję artykuły zawierające określenie „polski obóz”.

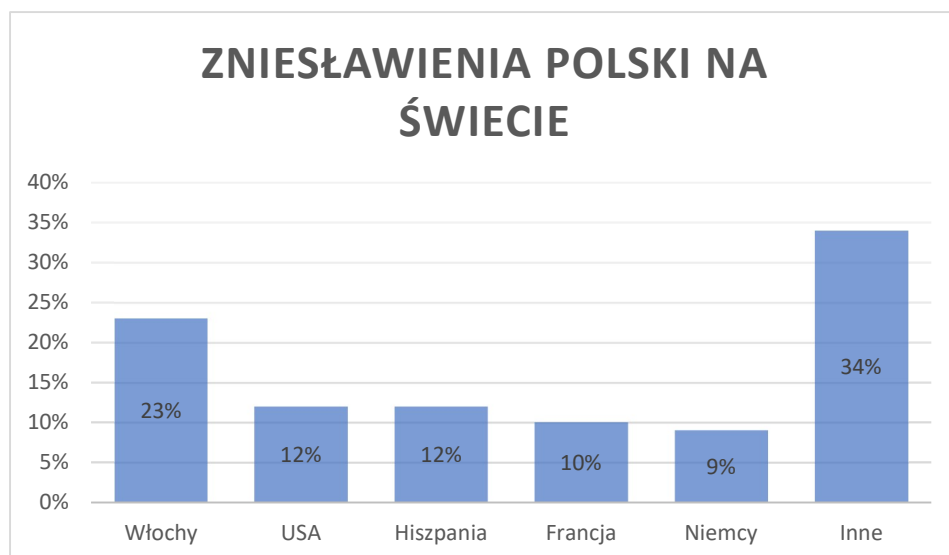
Zwrot „polskie obozy” jest nadal najpopularniejszym oszczerczym sformułowaniem używanym wobec Polski. „Polskie obozy” w różnych językach stanowią ok. 81% liczby interwencji, które podejmujemy jako Reduta Dobrego Imienia w związku z oszczerczymi sformułowaniami.

¹ <http://www.anti-defamation.pl/rdiplad/wp-content/uploads/2019/03/Raport-z-dzia%C5%82alno%C5%9Bci-Reduty-Dobrego-Imienia-za-2018-rok.pdf>

Wśród zniesławień oprócz dominującego określenia przypisującego Polsce obozy koncentracyjne z czasów II wojny światowej, drugim najważniejszym problemem pozostają liczne przypadki użycia wadliwego kodu pamięci pod nazwą „Polskie getto” używanego na określenie żydowskich gett utworzonych przez Niemców. W tej sprawie w 2019 roku interweniowaliśmy 47 razy (17% liczby interwencji). Na znacznie mniejszą skalę, liczoną na pojedyncze przypadki pojawiają się wyrażenia takie jak „polscy naziści” i „nazistowska Polska”.



Krajem, w którym najczęściej w 2019 roku dochodziło do zniesławień Polski z użyciem oszczerczych sformułowań są Włochy. 23 proc. interwencji, które podjęła Reduta Dobrego Imienia, dotyczyło właśnie portali włoskich. Drugie miejsce pod tym względem zajmują ex aequo Stany Zjednoczone i Hiszpania (oba kraje po 12 proc.). Dalej znajdują się Francja (9 proc.) i Niemcy (8 proc.).



W 2019 roku zaobserwowaliśmy zmiany ilościowe na mapie państw, w których najczęściej dochodzi do przekłamań na temat Polski. W 2018 roku zdecydowanie najwięcej przypadków użycia wadliwych kodów pamięci zanotowaliśmy w Stanach Zjednoczonych, następnie w Hiszpanii i Włoszech. W 2019 roku nastąpiła znacząca zmiana: najwięcej wyrażen typu "polskie obozy zagłady" odnotowano we Włoszech, a dopiero w dalszej kolejności w Stanach Zjednoczonych i Hiszpanii.

Poniższa mapa prezentuje państwa, w których dochodziło do zniesławień poprzez używanie wadliwych kodów pamięci



Oprócz państw, w których w ostatnich latach dochodzi najczęściej do przypadków użycia zniesławiających wyrażeń wobec Polski, takich jak Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Włochy, Niemcy, Hiszpania, Kanada, w 2019 roku podejmowaliśmy często interwencje m.in. w krajach Ameryki Środkowej i Południowej – łącznie wysłaliśmy do takich krajów jak Argentyna, Brazylia, Paragwaj czy Panama 28 wezwań do sprostowania, czyli 10% liczby naszych interwencji.

Podsumowując naszą działalność na polu walki z wadliwymi kodami pamięci, należy uznać, że 2019 rok wymagał jeszcze intensywniejszej pracy niż dwa poprzednie lata, a używanie określeń typu „polskie obozy koncentracyjne” pozostaje niestety nadal najczęstszym oszczerstwem wobec Polski, wymagającym codziennego monitorowania mediów z całego świata.

ROK 2019

W LICZBACH

- 70 wysłanych newsletterów Reduty Dobrego Imienia; 5 545 194 dostarczonych wiadomości;
- 57 artykułów na stronie internetowej www.rdi.org.pl;
- 194 910 odwiedzin strony www.rdi.org.pl;
- 458 tweetów w 2019 r., 10292 obserwujących na Twitterze (łącznie);
- 165 wpisów w 2019 r., 19 397 polubień profilu na Facebooku (łącznie) i 19 556 obserwujących profil (łącznie);
- 275 wezwań do sprostowania, w tym 170 zakończonych sukcesem;
- 4 numery, 137 stron tekstu w Magazynie „Reduta Online”.

PROCES PRZECIWKO AUTOROM KSIĄŻKI „DALEJ JEST NOC”

W 2019 r. wydarzeniem dominującym i najważniejszym, jakiego podjęła się Reduta Dobrego Imienia jest proces przeciwko autorom kontrowersyjnej publikacji „Dalej jest noc”, czyli Barbarze Engelking i prof. Janowi Grabowskiemu. Autorzy w sposób nierzetelny i wybiórczy posługują się dokumentami i źródłami historycznymi. Poniżej prezentujemy główne działania, które Reduta Dobrego Imienia podjęła w 2019 r., aby strzec prawdy historycznej o Polsce i naszej historii.

W październiku 2019 r. rozpoczęło się postępowanie sądowe dotyczące książki „Dalej jest noc” autorstwa Barbary Engelking i Jana Grabowskiego.

Autorzy publikacji „Dalej jest noc” zaprezentowali fałszywe informacje na temat jednego z polskich bohaterów – Edwarda Malinowskiego, który ukrywał Żydów. Barbara Engelking i Jan Grabowski w swojej książce nazwali go współwinnym śmierci

Żydów. Reduta broni dobrego imienia Edwarda Malinowskiego wspierając jego bratanicę w procesie przeciwko autorom i zapewniając pomoc prawną.

Edward Malinowski, stryj Filomeny Leszczyńskiej został przedstawiony we fragmentach publikacji „Dalej jest noc” jako „współwinny śmierci kilkudziesięciu Żydów, którzy ukrywali się w lesie i zostali wydani Niemcom”. Publikacja Grabowskiego i Engelking zaprezentowała fałszywą wersję, a takie działania godzą w dobra osobiste nie tylko samej bratanicy, ale każdego Polaka.

Podczas II wojny światowej opisywany w publikacji pozwanych Edward Malinowski ukrywał Żydów. W 1943 r. Edward Malinowski został sołtysiem Malinowa. Pewnego dnia w 1943 r. do jego wsi, przyszli Niemcy w celu poszukiwania Żydów w schronach w pobliskim lesie. Kazali oni przyprowadzić gajowego z Czernej (miejscowości obok), zaś po jego przybyciu poszli z sołtysiem Malinowskim oraz paroma innymi ludźmi ze wsi do lasu, a towarzyszącym im chłopom kazali wziąć łopaty. W lesie Niemcy, za pomocą informacji uzyskanych od gajowego, odnaleźli schron i pozabijali ukrywających się w nim Żydów. Po II wojnie światowej Edward Malinowski został na skutek donosu sąsiedzkiego aresztowany przez UB i oskarżony o zabójstwo Żydów. Po procesie, w którym zeznawali m.in. ukrywani przez niego Żydzi został uniewinniony.

W publikacji „Dalej jest noc” Barbara Engelking opisując losy jednej z Żydówek ukrywanych przez Edwarda Malinowskiego napisała, że „jest on współwinny śmierci kilkudziesięciu Żydów, którzy ukrywali się w lesie i zostali wydani Niemcom”. Równocześnie w danych źródłowych w przypisie do tego fragmentu książki, autorka podała cytat akt procesu Malinowskiego z 1950 roku w taki sposób, żeby czytelnik nie wiedział, że Malinowski ukrywał ją i żywił całkowicie za darmo.

Należy wskazać, że publiczne i państwowe materiały, wskazywane przez Pozwanych jako źródło informacji, są przez nich cytowane wybiórczo. Resztę relacji dotyczącej Edwarda Malinowskiego zbudowano za pomocą fałszywych i w rzeczywistości nie mających miejsca wydarzeń. W szczególności Pozwana napisała nieprawdę, że Żydówka Maria Wiśniewska (wówczas Estera Drogicka) została ograbiona przez Edwarda Malinowskiego, że wiedziała, iż był współwinny śmierci 18 Żydów. Nieprawdą jest także, że świadek Wiśniewska podczas procesu złożyła fałszywe zeznania, by doprowadziło to do uniewinnienia Malinowskiego.

Zdaniem ówczesnych mieszkańców wsi Edward Malinowski był dobrym sołtysiem, nigdy nie współpracował z niemieckimi żołnierzami i bronił mieszkańców wsi.

Pozew ma na celu obronę kultu pamięci o zmarłym Edwardzie Malinowskim, który chronił Żydów w trakcie wojny. I który był bohaterem, i jako bohater powinien być zapamiętany i postrzegany tak przez swoją bratanicę, jak i przez swoich przyjaciół, znajomych, czy współczesnych Polaków.

Tego rodzaju nadużycie źródeł, przy jego nieujawnianiu w przypisie naukowym, w naszej ocenie miało na celu przedstawienie Edwarda Malinowskiego jako winnego śmierci Żydów ukrywających się w jego wsi. W konsekwencji miało posłużyć jako szerszy przykład postawy Polaków podczas II wojny światowej.

Książka naukowa „Dalej jest noc” jest szeroko promowana wśród czytelników niezajmujących się zawodowo historią, jak i wśród naukowców, zarówno w Polsce jak i poza jej granicami. Oczywiście jako praca naukowa jest podawana w przypisach innych publikacjach naukowych, w czasopiśmie, w artykułach w internecie lub w mediach tradycyjnych. Takie rozprzestrzenianie fałszywych informacji rzutuje na reputację Polski i Polaków.

Filomena Leszczyńska, przy wsparciu RDI domaga się usunięcia skutków naruszenia dobra osobistego poprzez publiczne złożenie oświadczeń, dodruku zgodnie z prawdą zeznań Marii Wiśniewskiej i zadośćuczynienie w wysokości 100 000 zł. Reduta

ONET.PL PRZEGRYWA – SENSACYJNY WYROK I KARA FINANSOWA

Dobrego Imienia ponosi koszty tej sprawy (adwokackie i sądowe, administracyjne, koszty opinii biegłych i historyków). Prezes Reduty Dobrego Imienia – Maciej Świrski, będzie także świadkiem w sprawie.

Sąd Apelacyjny w Krakowie, wydał precedensowy i sensacyjny wyrok. Nakazał Ringier Axel Springer Polska przeproszenie Krystiana Brodackiego na głównej stronie Onet.pl, w ramce wielkości ¼ ekranu oraz zasądził na rzecz powoda kwotę 100 000 zł tytułem zadośćuczynienia. Wyrok ma związek z publikacją Onet.pl z marca 2016 r., w której ilustracją do tekstu o kolaboracji z Niemcami było zdjęcie kobiet prowadzonych przez Niemców na egzekucję w Palmirach. Jedną z takich kobiet była matka Krystiana Brodackiego, Maria Brodacka.

Tygodniowe przeprosiny na głównej stronie to jednocześnie brak wpływu z reklam na tej powierzchni. Kwota 100 000 zł również robi wrażenie. Jeszcze kilka lat temu sądy polskie mówiły: „Musicie się sądzić w Niemczech z niemieckimi podmiotami”. A dziś sądzimy się w Polsce i wygrywamy niebagatelne kwoty. Pamiętajmy też, że żądanie wysokich kwot zadośćuczynienia wiąże się z wysokim wpisem sądowym (5% od żądanej sumy), który w tym przypadku – w obu instancjach – wpłaciła Reduta Dobrego Imienia.

Z punktu widzenia prawnego otrzymaliśmy bez wątpienia rekordowe – jak dotychczas – zadośćuczynienie za naruszenie dobra osobistego w postaci tożsamości narodowej i kultu pamięci o zmarłej mamie. Sąd uznał bowiem kwotę 100 000 zł jako adekwatną w niniejszej sprawie. Zasądził również przeproszenie, a treść przeproszenia to ponad 1000 znaków. W dotychczasowych wyrokach o naruszenie kultu pamięci o osobach zmarłych, jeśli sąd zasądzał zadośćuczynienie czy przeproszenie, to było to zazwyczaj kilka zdań oraz 10 000 do kilkudziesięciu tysięcy złotych. Nigdy jeszcze nie było wygranej sprawy o zadośćuczynienie za naruszenie prawa do tożsamości narodowej.

Reduta Dobrego Imienia, która zainicjowała proces, poniosła wszelkie koszty procesowe i monitorowała sprawę.

The screenshot shows the Onet.pl website interface. At the top, there is a search bar and navigation links for SYMPATIA, ZAKUPY, GRY, VOD, and ZNAJDZ PRACĘ. Below the search bar is a horizontal menu with categories: WIADOMOŚCI, SPORT, BIZNES, REGIONALNE, KULTURA, STYL ŻYCIA, TECHNOLOGIE, MOTORYZACJA, and PROGRAMY ONETU. The main content area displays a news article with the headline: „Przeprosiny dla Krystiana Brodackiego od wydawcy portalu Onet.pl”. The article text states that the publisher of Onet.pl, Ringier Axel Springer Polska, is apologizing to Krystian Brodacki for a defamatory article published on March 15, 2016. The article mentioned Polish soldiers with German wives during WWII, which was a reference to Brodacki's mother, Maria Brodacka. The court has ruled that the publisher must apologize and pay 100,000 PLN in compensation. The sidebar on the right contains a section titled „WIADOMOŚCI” with several news items, including: „Prezydent Dulkiewicz złożyła zawiadomienie na policję ws. Andrzeja Gwiazdy”, „500 migrantów w potrzasku na Morzu Śródziemnym”, „Jak odseparowano Berlin Wschodni od Zachodniego? 58. rocznica budowy muru berlińskiego”, „Pośet chce usunięcia zwrotu 'przed naszą erą'”, „Australia: atak nożownika w centrum Sydney”, „Pabianice: naklejki ONR z ukrytymi żyłkami”, „Poznamy pełną listę lotów Szydło, Tuska i Kopacz”, „IMGW ostrzega przed burzami i gradem”, „Tu-95MS nad Morzem Północnym. Poderwano F-16”, „NEWSLETTER 'Prezisie, nie mieszaj brata do LGBT'”, „'Połowa wili' Karczewskiego. Marszałek to jest opłacalne dla budżetu”, and „Oto czotówki list Lewicy do Sejmu”.

Przypominamy: 15 marca 2016 r. na głównej stronie pozwanego portalu Onet.pl ukazało się zdjęcie kobiet idących na rozstrzelanie w lesie w Palmirach, prowadzonych przez niemieckich żołnierzy ubranych w wojskowe mundury. Zdjęcie było ilustracją do artykułu Daniela Olczykowskiego pt. „Związki Polek z niemieckimi żołnierzami podczas II wojny światowej. Dla wielu ludzi to wciąż nie do pomyślenia”. Przedmiotowe zdjęcie opatrzone zostało nadrukowanym na nim napisem „romans z niemieckim żołnierzem był surowo zakazany, ale w Polsce żyją dzieci będące owocem takich związków”.

Artykuł Daniela Olczykowskiego to wywiad z autorką książki pt. „Pokochałam wroga”, Mirosławą Karetą. Jest w nim mowa między innymi o „leżącej kolaboracji”, „przyjaciółkach niemieckich żołnierzy” czy „bytowej prostytucji”.

Tymczasem Maria Brodacka była córką generała Wojska Polskiego Władysława Jaxa-Rożena i siostrą kapitana WP Stanisława Jaxa-Rożena oraz Bogdana Jaxa-Rożena, wydawcy periodyku „Orka na ugorze”, a jej mąż Antoni Stanisław Brodacki, ojciec Krystiana, zmarł wskutek odniesionych ran w obronie Warszawy w 1939 r. Maria Brodacka została aresztowana przez Gestapo w styczniu 1940 r., następnie była brutalnie torturowana przez Niemców w trakcie śledztwa za to, że ukrywała Kazimierza Kota, Polaka żydowskiego pochodzenia, szefa Wydziału Bojowego konspiracyjnej organizacji PLAN, do której sama należała. Mimo brutalnego śledztwa nie wydała nikogo za co została rozstrzelana przez Niemców w Palmirach 14 czerwca 1940.

Na zdjęciu zamieszczonym przez Onet.pl do artykułu o romansach Polek z niemieckimi żołnierzami uwiecznione zostały ostatnie chwile kobiet prowadzonych, tak jak Maria Brodacka, na rozstrzelanie w Palmirach.

Ze zdjęciem tym Krystian Brodacki zetknął się pierwszy raz w latach 60., kiedy wychowująca go ciocia wskazała, że rozpoznaje na fotografii jego matkę, Marię Brodacką. Od tamtej pory Krystian Brodacki zdjęcie to traktuje niemalże jak relikwię – drogą pamiątkę po swojej matce. Publikacja materiału dotyczącego kolaboracji oraz utrzymywania kontaktów z okupantem w zestawieniu z dramatycznym zdjęciem kobiet prowadzonych na egzekucję głęboko go zszokowała i dotknęła. Publikacja ta – zdaniem sądu – narusza jego dobra osobiste: kult pamięci osoby zmarłej, prawo do tożsamości narodowej i rodzinnej, prawo do godności i czci.

SUKCES – WYGRANY PROCES PRZECIWKO RINGIER AXEL SPRINGER I FAKT24.PL

Reduta Dobrego Imienia wygrała jeszcze jeden proces z niemiecko – szwajcarskim koncernem Ringier Axel Springer. Reduta prowadziła sprawę Pana Janusza Fatygi, działacza antykomunistycznej opozycji, internowanego w czasach PRL.

Na stronie znanego dziennika Fakt24.pl, który jest wydawany przez niemiecko-szwajcarskie wydawnictwo Ringier Axel Springer Polska, ukazał się artykuł zatytułowany „SKANDAL Ogromne emerytury stalinowskich sędziów”, który w głównej mierze dotyczył osoby Henryka Kostrzewy, określanego mianem „zbrodniarza komunistycznego” generała brygady Wojska Polskiego, naczelnego prokuratora wojskowego – zastępcy prokuratora generalnego w latach 1984-1990 i zastępcy członka Trybunału Stanu w latach 1985-1989. Pomimo tego, że sama treść artykułu dotyczyła Henryka Kostrzewy, zdjęcie główne, które zostało umieszczone tuż pod tytułem artykułu, przedstawia inną osobę – Pana Janusza Fatygę.

Tymczasem Janusz Fatyga to działacz opozycyjny, prawnik, działacz „Solidarności” oraz „Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania”. Aktywnie uczestniczył w podziemiu antykomunistycznym, za co był wielokrotnie odznaczany w wolnej Polsce. Ten polski patriota został przez Fakt24.pl pokazany i podpisany jako „stalinowski sędzia Henryk Kostrzewa” dodatkowo z paskiem na oczach niczym

przestępca. Wydawca nie poczuwał się do odpowiedzialności, aby przeprosić, dlatego sprawa musiała zakończyć się w sądzie.

13 września 2019 r. Sąd Okręgowy w Krakowie zobowiązał pozwanego – Wydawcę Fakt24.pl do opublikowania na swojej stronie internetowej przeprosin za naruszenie dóbr osobistych oraz zapłatę zadośćuczynienia w wysokości 50 000 zł.

WYGRANA PRZED SĄDEM NAJWYŻSZYM

Maciej Świrski – prezes Fundacji Reduta Dobrego Imienia – w styczniu 2018 roku wygrał sprawę z redaktorem naczelnym Newsweek.pl. Na mocy tego wyroku sądowego redaktor naczelny miał opublikować sprostowanie wskazujące, że nieprawdziwa jest informacja o tym, że w Polsce znajdowały się polskie obozy koncentracyjne utworzone przez Polaków. Taka bowiem treść znalazła się w artykule opublikowanym przez Newsweek.pl pt. „Po wyzwoleniu nazistowskich obozów Polacy ponownie je otworzyli? »Mała zbrodnia« Marka Łuszczyny”.

Strona pozwana próbowała apelować od wyroku, jednak w maju 2018 roku Sąd Apelacyjny orzekł, że redaktor naczelny Newsweek.pl ma obowiązek opublikować sprostowanie o takiej treści. Pozwany jednak nie dał za wygraną i złożył skargę kasacyjną. W odpowiedzi prezes Fundacji Reduta Dobrego Imienia wskazał, że skarga kasacyjna w tej sytuacji nie jest zasadna. Sąd Najwyższy podzielił ten pogląd w lipcu 2019 roku i odmówił przyjęcia skargi kasacyjnej do rozpoznania.

W tej sprawie najistotniejsze jest, że w ocenie wszystkich sądów prezes Fundacji Reduta Dobrego Imienia jest osobą zainteresowaną i może występować o sprostowanie nieprawdziwych informacji w kontekście prawdy historycznej.

Sądy wszystkich instancji uznały bowiem, że Maciej Świrski może wytaczać procesy o sprostowanie nieprawdziwych informacji z uwagi na swoją przynależność do narodu polskiego, ale również z uwagi na działalność Fundacji Reduta Dobrego Imienia – Polska Liga Przeciw Zniesławieniom. Sądy wskazały, że Maciej Świrski w swojej działalności zajmuje się obroną dobrego imienia Polski w kontekście prawdy historycznej.

Od strony prawnej to absolutna nowość i precedens. Sądy wszystkich instancji, łącznie z Sądem Najwyższym, stwierdziły, że nie ma potrzeby, by w materiale prasowym było imię i nazwisko Macieja Świrskiego. Wystarczające jest, że tekst dotyczy Polaków i wówczas Maciej Świrski – jako Polak, dodatkowo z uwagi na swoje zaangażowanie społeczne i organizacyjne – może wystąpić ze sprostowaniem.

NOWA DOKTRYNA PRAWNA – SPRAWA FRANKFURTER RUNDSCHAU

Warszawski Sąd Okręgowy nakazał niemieckiej gazecie Frankfurter Rundschau przeproszenie Macieja Świrskiego, prezesa Reduty Dobrego Imienia za publikację dotyczącą polskiej polityki historycznej.

Autor Frankfurter Rundschau na stronie internetowej gazety w artykule pt. „Prawicowe odwracanie historii w Auschwitz” napisał, że „zagłada Żydów nie jest czynem czysto niemieckim” wskazując Polskę jako współodpowiedzialną za Holokaust. Komentując wystąpienie ówczesnej polskiej premier Beaty Szydło napisał, że tworzy ona „nową polską politykę pamięci, której celem jest przedstawienie zagłady Żydów jako czynu WYŁĄCZNIIE niemieckiego”.

Sprawa jest przełomowa, bo po raz pierwszy w Polsce sąd uznał, że za tezy o rzekomym współdziałaniu Polaków w Zagładzie Żydów przeprosić należy Polaka urodzonego już po II wojnie światowej i którego wydarzenia z lat 1939-1945 bezpośrednio nie dotyczyły. Sąd po raz pierwszy tak jednoznacznie uznał,

że twierdzenia, że Zagłada nie była czynem czysto niemieckim, jest uderzeniem w Naród Polski i tym samym uderzeniem w każdego Polaka.

W ustnym uzasadnieniu wyroku, uznając pozew za uzasadniony, Sąd wskazał, że „doszło tutaj do odwrócenia ról i przeciętny czytelnik gazety mógł zrozumieć taką sugestię, że Polacy jako Naród i jako Państwo polskie brało udział w Zagładzie Żydów”. Jest to „odwrócenie podstawowych pojęć” a tym samym Maciej Świrski – prezes Reduty Dobrego Imienia został obrażony – jego dobre imię jako Polaka zostało naruszone.

Wyrok pokazuje, że dopracowaliśmy się pewnej doktryny prawnej, która pozwoli wszystkim Polakom na obronę swojego dobrego imienia w stosunku do tych, którzy oskarżają cały Naród Polski i Państwo Polskie o sprawstwo Holokaustu. Pamiętajmy, że prawda o II wojnie światowej, prawda o tym kto był jej sprawcą należy się nie tylko nam, ale wszystkim zamordowanym Ofiarom tej wojny. Wszelkie fałszowanie prawdy, przez przypisywanie Polakom sprawstwa Holokaustu jest także znieważaniem pamięci Ofiar, po których pozostał tylko popiół i ból spowodowany ich nieobecnością w polskim życiu.

Siedem lat ciężkiej pracy Reduty, prawników z nami związanych i wolontariuszy zaprocentowało. Zgodnie z wyrokiem, Frankfurter Rundschau ma zamieścić na okres 1 tygodnia na stronie internetowej, gdzie znalazł się artykuł, przeprosiny w języku niemieckim.

UPRZEDZENIA RASOWE NARUSZAJĄ DOBRĄ OSOBISTE - WYROK

W Sądzie Okręgowym w Gdańsku zapadł wyrok w procesie przeciwko Hansowi G., który nazywał siebie hitlerowcem i z nienawiścią odnosił się do Polaków, pracowników jego firmy.

W pomorskiej firmie POS System, Natalia Nitek przez kilka miesięcy była nękana słownie przez jej właściciela Hansa G., który celowo używał zwrotów godzących w dobrą osobistą i narodową pracownicę. Powódka zarządzała projektami w firmie Hansa G. od czerwca 2015 r. do stycznia 2016 r. W rozmowach Hans G. posługiwał się sformułowaniami używanymi przez Niemców w stosunku do Polaków podczas okupacji 1939-1945, także z użyciem terminologii nazistowskiej i nie krył się z nienawiścią wobec Polaków. Hans G. bez skrępowania mówił o Polakach m.in. „shit”, „idiots”, „I hate this idiots”, „idiot Polak”, „suck-ers”, „better is Africa”, „fucking stupid country”, „should I stand them on the wall [pokazuje pozorowane strzelanie] Kill them? I wanted, I want! No problem for me! I would kill every Polak, scheiss egal”, zaś o samej pracownicy mówił „ustawiłbym cię z PiSem w szeregu i rozstrzelał”, „jesteś głupia, bo słuchasz Kaczyńskiego”, „pieprzony pisior (fucking pisior)”, „stuknięta faszystka (crazy fashist)”.

Sąd nakazał Hansowi G. przeproszenie Natalii Nitek-Płażyńskiej w „Gazecie Polskiej” oraz w Telewizji Republika. Dodatkowo Hans G. został zobowiązany do wpłaty 50 000 zł na Muzeum Piaśnickie w Wejherowie.

W uzasadnieniu wyroku czytamy o dobrach osobistych składających się na godność człowieka i poczucie wartości wobec innych ludzi. Sąd wymienił m.in. język, własną kulturę, historię, czy wyrosłe z niej tradycje. Dalej czytamy, iż „zakorzenienie w swojej grupie etnicznej czy narodzie daje poczucie wartości jako człowieka”. W związku z tym faktem, sąd wyjaśnił, że „wkraczanie w te dziedziny i obrażanie i wyszydzanie tych wartości godzi bezpośrednio godność człowieka i jego poczucie wartości.” Według sądu Hans G. naruszył poczucie własnej wartości Natalii Nitek-Płażyńskiej jako pracownika.

W orzeczeniu gdańskiego sądu trafiamy również na kwestię „hitlerowskich” poglądów Hansa G. Sąd uznał jako absurdalne twierdzenia samego pozwanego, jakoby to

przebywanie w Polsce uczyniło go hitlerowcem. Na pewno przebywanie w Polsce nie mogłoby z nikogo uczynić faszysty czy hitlerowca – stwierdził sędzia. Poglądy Hansa G. według Sądu Okręgowego w Gdańsku to konglomerat "uprzedzeń rasowych, nacjonalizmu niemieckiego w starym, XIX-wiecznym stylu i antypolskich uprzedzeń. Są to stare klisze, które głęboko zapadły w świadomość społeczeństwa niemieckiego".

Sąd odniósł się także do atmosfery, jaka panowała w firmie prowadzonej przez Hansa G., a którą można określić jako nacechowaną terrorem psychicznym, pełną strachu i stresu.

Reduta Dobrego Imienia mając status interwenienta ubocznego wspomagała ten proces – zarówno od strony finansowej jak i prawnej.

JOANNA SENSZYN OBRAŻAJĄCA ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH

Stowarzyszenie Rodzin Żołnierzy Wyklętych oraz członkowie rodzin Żołnierzy Niezłomnych, wspierani przez Redutę Dobrego Imienia złożyli pozew o naruszenie dóbr osobistych przeciwko Joannie Senszyn. Powództwo dotyczy nieprawdziwych, krzywdzących opinii na temat Żołnierzy Wyklętych zamieszczanych przez byłą posłankę w mediach społecznościowych. Członkowie rodzin Żołnierzy Wyklętych domagają się od pozwanej usunięcia rzeczonych wpisów, umieszczenia przeprosin na jej profilu na Twitterze oraz wpłaty zadośćuczynienia w wysokości 100 000 zł na rzecz Stowarzyszenia.

Złożony pozew dotyczy 13 postów zamieszczonych w ciągu ostatnich 4 lat przez Joannę Senszyn na jej profilu na Twitterze. Każdy z tych wpisów odbił się szerokim echem w ogólnopolskich mediach. W ostatnim, opublikowanym 1 marca 2019 r., w Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych, Joanna Senszyn w szczególnie ostrych słowach obraziła pamięć, działalność i honor Żołnierzy Wyklętych. Była posłanka napisała: "Wyklęci to nie żołnierze, a bandy wyrzutków społecznych, nierobów i frustratów czekających na III wś. Zamordowali 5 tys. Cywilów, w tym 187 dzieci, grabili, gwałcili, torturowali, zastraszcili Polaków odbudowujących kraj. Ich święto to jawna kpina z obywateli RP. Będzie zniesione". Warto dodać, że profil Senszyn obserwuje ponad 20 tys. osób.

Żołnierze Wyklęci to liczący 120-180 tys. osób partyzancki, niepodległościowy ruch antykomunistyczny. Nazywani również żołnierzami niezłomnymi stawiali opór sowietyzacji Polski i podporządkowaniu jej ZSRR, toczyli walkę ze służbami bezpieczeństwa ZSRR i podporządkowanymi im służbami w Polsce. Ruch działał pod koniec i zaraz po II wojnie światowej, w latach 1944 – 1963, kiedy zginął ostatni z żołnierzy.

REKONSTRUKTOR HISTORYCZNY JAKO „DER BANDITE” W SÜDDEUTSCHE ZEITUNG

Reduta Dobrego Imienia po raz kolejny będzie wspierać prawnie i finansowo proces wytoczony przez obywatela naszego kraju przeciwko jednej z zagranicznych gazet. Tym razem chodzi o proces przeciwko niemieckiemu wydawcy Süddeutsche Zeitung, który użył wizerunku uczestnika jednej z grup rekonstrukcyjnych w historycznym mundurze Wojska Polskiego do ilustracji swojego artykułu pt. „Ein paar Banditen” bez zgody, a nawet wiedzy pokrzywdzonego.

11 listopada 2018 r. Jacek Perłowski, jeden z rekonstruktorów grupy historycznej ze Stowarzyszenia Historycznego Polonia Restituta, uczestniczył w obchodach 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Wraz z innymi rekonstruktorami wziął udział między innymi w odbywającym się w Warszawie Marszu Niepodległości. Przedstawiciele grupy rekonstrukcyjnej byli ubrani w historyczne mundury polskiej armii walczącej w czasie II wojny światowej z nazistowskimi Niemcami. Dzień później redakcja Süddeutsche Zeitung opublikowała artykuł pt. „Ein paar Banditen”, do którego ilustracją było zdjęcie właśnie Jacka Perłowskiego. Fotografia została

wykonana podczas śpiewania hymnu państwowego po przemówieniu Prezydenta Polski. Widać na niej, jak Perłowski, stojąc na czele grup rekonstrukcyjnych oraz weteranów II wojny światowej w mundurze oficera Wojska Polskiego, oddaje honory, salutując do orzełka na rogatywce.

Zdjęcie zostało szybko usunięte z serwisu internetowego niemieckiej gazety. Jednak dla pokrzywdzonego sprawa ma wymiar bardzo osobisty. Rodzina Pana Perłowskiego doznała cierpienia ze strony niemieckich nazistów. Ojciec pokrzywdzonego był żołnierzem Armii Krajowej i walczył w Powstaniu Warszawskim, a po jego upadku trafił do niewoli niemieckiej i nie raz spotkał się z określeniem „Banditen” pod adresem swoim i swoich towarzyszy broni. Matka Jacka Perłowskiego przeżyła Powstanie Warszawskie odłączona od rodziny. Jako czternastoletnie dziecko ukrywała się w kamienicy na Mokotowie i do końca życia opowiadała, jak niemieccy żołnierze zabierali na rozstrzelanie jej sąsiadów – cywilów – używając zwrotu „Banditen”. Niemieccy okupanci używali też tego zwrotu wobec jego mamy, gdy po Powstaniu Warszawskim trafiła do niemieckiego obozu koncentracyjnego Mauthausen.

W sprawie domagamy się łącznie 110 000 zł zadośćuczynienia oraz przeproszenia za to, że w kontekście krytyki Marszu Niepodległości, przedstawionego przez niemieckiego wydawcę jako marsz nacjonalistów, czy wręcz bandytów, pokazano człowieka ubranego w polski mundur.



PROCES PRZECIWKO SPÓŁCE FACEBOOK

W Sądzie Okręgowym w Warszawie odbyła się pierwsza rozprawa w procesie przeciwko Facebookowi. Pozywającym jest Maciej Świrski, prezes Reduty Dobrego Imienia. Zarzutem w sprawie jest cenzura i dyskryminacja ze względu na narodowość, poglądy polityczne i wyznanie. Portal został pozwany z powództwa prywatnego jeszcze w roku 2016, po Marszu Niepodległości 11 listopada. Przed narodowym świętem z Facebooka zniknęły strony i profile określonych osób i instytucji m.in. organizujących marsz.

Strona pozwana wniosła na początku o rozpatrywanie sprawy przy drzwiach zamkniętych, jednak sąd oddalił ten wniosek. Wątpliwości pojawiają się wokół tego, kto moderuje komentarze na Facebooku: czy robi to odrębna spółka, czy faktycznie istnieją oddórne wytyczne, które konkretyzują jakie treści na Facebooku mogą być zamieszczane, a jakie należy usuwać.

Pełnomocnicy strony pozwanej twierdzili, że prezes RDI jako Powód nie może występować w imieniu społeczności Facebooka. Według nich nie można mówić o naruszeniu dóbr osobistych Powoda, argumentując, że jednostka wchodząca w skład danej społeczności tylko wtedy może wnioskować o ochronę dóbr osobistych, gdy da się bez wątpliwości ustalić, że została osobiście urażona. Według pełnomocników Facebooka, nie może być mowy o naruszeniu dóbr osobistych Powoda, również ze względu na niejasne ich zdaniem określenie przynależności Powoda do grupy osób „o poglądach konserwatywnych”. Strona pozwana wniosła w związku z tym o oddalenie powództwa, co sąd jednak odrzucił.

Po wysłuchaniu stron, sąd postanowił o odroczeniu sprawy. Termin kolejnej rozprawy nie jest jeszcze znany.

Maciej Świrski jako użytkownik Facebooka żąda przeprosin za naruszenie jego praw do pozyskiwania informacji wolnych od cenzury i dyskryminacji oraz udzielenia Facebookowi zakazu stosowania cenzury, dyskryminacji i blokowania swobody informacji na platformie spółki.

„NASZE MATKI, NASI OJCOWIE” UZASADNIENIE WYROKU

Pod koniec grudnia 2018 r. informowaliśmy o wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie, który orzekł o winie ZDF i UFA Fiction – producentów serialu „Nasze matki, nasi ojcowie” w procesie wytoczonym przez kapitana Zbigniewa Radłowskiego i Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej. Krakowski Sąd Okręgowy podkreślił winę producentów serialu. Postępowanie cywilne prowadzili pro publico bono adwokat dr Monika Brzozowska – Pasieka i radca prawny Jerzy Pasieka.

Sąd uznał za dobra osobiste m.in. prawo do niezakłamanej historii i dumy narodowej. Prawo do poszanowania prawdy o działaniach AK w czasie II wojny światowej jest czynnikiem kształtującym tożsamość narodową i poczucie godności narodowej.

Krakowski Sąd Okręgowy oparł się nie tylko na zeznaniach świadków, ale również na opinii biegłego prof. Konrad Kleisy. Na marginesie swoich rozważań sąd wskazał, że strona pozwana nie chciała dopuścić tego biegłego do opiniowania, z uwagi na narodowość biegłego. Zdaniem sądu twierdzenia strony pozwanej o stronniczości biegłego na podstawie jego narodowości mają charakter pozamerytoryczny i dyskryminujący tym bardziej, że strona pozwana wnosila o powołanie biegłego narodowości niemieckiej.

Ponad 70 stronicowa argumentacja sądu zawiera następujące tezy:

1. Film pokazuje, że Armia Krajowa była organizacją antysemicką, która o ile nie uczestniczyła w Holokauście to go akceptowała.

Zdaniem sądu film pokazuje w sposób jednostronny i tendencyjny żołnierzy AK. Sposób przedstawienia postaci żołnierzy jest jednowymiarowy – są to osoby, które mają swoistą „obsesję” na punkcie Żydów. Dialogi Polaków (zarówno „żołnierzy AK”, jak również „polskich chłopów”) nacechowane są antysemityzmem, jako cechą dominującą. Jest to szczególnie widoczne na tle pokazanych żołnierzy niemieckich, wśród których – jak wynika z serialu – przeważnie byli zwykli ludzie zmuszeni do określonych zachowań sytuacją, w której się znaleźli. Natomiast żołnierze AK zostali pokazani wyłącznie jako antysemita nienawidzący Żydów i akceptujący ich zachowanie.

2. Serial nie był wyłącznie filmem fabularnym (...) Poprzez określone zabiegi wywołał u widza przekonanie, że zdarzenia przedstawione w nim są autentyczne i dzieją się na tle prawdziwej historii II wojny światowej.

Zdaniem sądu przykładem przekonywania widza o autentyczności losów postaci w filmie może być fakt, że na zakończenie filmu podane są imiona i daty urodzin i śmierci głównych bohaterów. W filmie wykorzystano fragmenty kronik archiwalnych w tak długich sekwencjach, jakie są charakterystyczne dla pełnometrażowych filmów historycznych.

3. W ocenie sądu kluczową i niejako symboliczną sceną filmu jest moment zamknięcia wagonu z Żydami przewożonymi do obozu koncentracyjnego.

Sąd uznał, że zamknięcie przez „żołnierza AK” wagonu z Żydami ma pokazać, że żołnierze AK akceptowali masową eksterminację Żydów, że popierali zbrodnie popełniane przez Niemców w obozach koncentracyjnych. Sąd przypomniał, że wagon w tym serialu ma bardzo symboliczne znaczenie – wagony przewożące więźniów do obozów koncentracyjnych znajdują się jako pomniki pamięci zarówno na terenie niemieckiego obozu Auschwitz – Birkenau, jak i np. na terenie Instytutu

Yad Vashem. Przypomnimy, że jest to odpowiedź na jedną z najbardziej charakterystycznych dla niemieckiego serialu scen z udziałem AK.

4. Zachowaniom patologicznym nadano status normy.

Sąd wskazał, że w Armii Krajowej mogły znaleźć się postaci czy wręcz całe oddziały, które mogły być nastawione antysemitcko, jednak skala tego zjawiska – jak wskazuje dyskusja historyczna – była niewielka w stosunku do liczebności i zakresu działań AK. Przypominając podstawowe informacje z dziejów Armii Krajowej, sąd zaznaczył wyraźnie, iż brak jakichkolwiek relacji historycznych o zdarzeniu, w którym żołnierze AK po odbiciu transportu Żydów przewożonych do obozu koncentracyjnego, pozostawili ich w zamkniętych wagonach. Ponadto w uzasadnieniu czytamy, iż żołnierze AK w zdecydowanej większości pomagali Żydom, chronili ich i ukrywali, pomimo groźby utraty życia, jako jedynej kary przewidzianej przez niemieckiego okupanta.

5. Mamy do czynienia wręcz z ostentacyjnym (z uwagi na kadrowanie, ustawienie kamery i oświetlenie) podkreśleniem przynależności partyzantów do AK.

Sąd wskazał, że przedstawienie polskich partyzantów z opaskami żołnierzy AK było starannie przemyślane przez twórców serialu. Dodatkowo sąd zwrócił uwagę, że charakterystyka, kostiumy, sposób gry aktorskiej nakierowany jest na to by pokazać żołnierzy AK jako postaci zdecydowanie niesympatyczne. Zdaniem sądu przez 24 minuty, w których pojawiają się żołnierze AK w utworze, nie ma ani jednego zachowania, które można ocenić jednoznacznie pozytywnie, jak również ani jednej postaci Polaka, który budzi sympatię.

Sąd wyjaśnił, że wyrok nie jest ingerencją w treść filmu, czy działaniem cenzury.

W uzasadnieniu czytamy: przeprosiny i umieszczenie tablicy informującej o rzeczywistej i niekwestionowanej przez pozwanych, roli Armii Krajowej ma przywrócić właściwe proporcje w dyskusji na temat antysemityzmu w jej szeregach i uświadomić widzom filmu, że nawet jeżeli były takie zachowania, to celem Armii Krajowej była walka z faszystami, a nie wspieranie ich w mordowaniu Żydów. Sąd podkreślił, że w wydanym orzeczeniu nie chodziło o ograniczenie dyskusji historycznej, ale o właściwe proporcje, gdy mowa o karygodnych zachowaniach niektórych żołnierzy AK.

Sąd podjął również temat edukacyjnego oddziaływania serialu „Nasze matki, nasi ojcowie”.

Czytamy, iż jako naiwne uznać należy twierdzenia, że przeciętny widz zainteresowany filmem sam zapozna się z fachową literaturą dotyczącą danego tematu i wyrobi sobie zdanie na jego temat. Choćby to według sądu pożądaną, to takie założenie nie odzwierciedla rzeczywistości. Przeciętny widz nie będący szczególnie zainteresowany historią ruchu oporu na terenie okupowanej Polski, swą wiedzę będzie czerpał wyłącznie na podstawie źródeł filmowych. Okoliczność tę należy brać pod uwagę przy ocenie tego typu filmów albowiem mogą one poza przekazem artystycznym również kształtować nieprawdziwy obraz historii. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że film „Nasze matki, nasi ojcowie” nie tylko opowiada osobiste historie jego bohaterów, ale również, a może przede wszystkim pokazuje znaczącą część historii II wojny światowej.

Reduta Dobrego Imienia monitorowała ten proces.

SPRAWY SĄDOWE - PODSUMOWANIE

Jednym z ważniejszych działań jakie codziennie przeprowadza Reduta Dobrego Imienia jest monitorowanie i reagowanie na zniesławienia w mediach polskich i zagranicznych. Sprawy te niejednokrotnie znajdują swój finał na ławie sądowej.

Od początku działalności Reduty, wygraliśmy dziewięć spraw sądowych.

Średni koszt przeprowadzenia przez RDI jednego procesu to ponad 50 000 zł! Na te koszty składają się przede wszystkim opłaty sądowe, koszty zastępstwa procesowego, wynagrodzenie biegłych i ekspertów, przygotowanie ekspertyz specjalistycznych, koszty przygotowania dokumentacji, koszty tłumaczeń, dojazdy do sądów w całej Polsce i poza jej granicami dla pracowników Reduty, prawników i świadków, koszty noclegów oraz koszty administracyjne.

Wszystkie te wydatki Reduta Dobrego Imienia pokrywa z darowizn naszych sympatyków.

SPRAWY W TOKU

Maciej Świrski przeciwko Facebookowi – żądamy przeprosin oraz zakazu dyskryminacji Polaków

W 2016 r. Facebook – zdaniem Reduty – bez żadnych racjonalnych argumentów kasował poszczególne posty i profile związane z Marszem Niepodległości. W ocenie Macieja Świrskiego był to objaw dyskryminacji i cenzury oraz przede wszystkim naruszenia art. 54 polskiej Konstytucji. Żądamy przeprosin i zaprzestania jakiegokolwiek formy dyskryminacji Polaków, z uwagi na narodowość, religię czy przekonania polityczne.

Stowarzyszenie Rodziny Żołnierzy Wyklętych przeciwko Joannie Senyszyn – żądamy zadośćuczynienia w kwocie 100 000 zł oraz przeprosin

Pomagamy rodzinom (dzieciom, wnukom) żołnierzy, którzy byli mordowani, torturowani przez aparat komunistyczny. Była posłanka SLD Joanna Senyszyn wielokrotnie prezentowała krzywdzące informacje na temat Żołnierzy Wyklętych w mediach oraz na portalach społecznościowych.

Jacek Perłowski przeciwko Wydawcy Suddeutsche Zeitung – żądamy zadośćuczynienia w kwocie 100 000 zł oraz przeprosin

Wspomagamy Jacka Perłowskiego, wielkiego polskiego patriotę, który jest rekonstruktorem historycznych formacji Wojska Polskiego. To właśnie jego zdjęcie zostało zaprezentowane jako ilustracja do tekstu w niemieckiej gazecie w artykule zatytułowanym „Ein Paar Banditen”, opisującego Marsz Niepodległości.

Filomena Leszczyńska przeciwko prof. Janowi Grabowskiemu i prof. Barbarze Engelking – żądamy zadośćuczynienia w kwocie 100 000 zł oraz przeprosin

Autorzy publikacji „Dalej jest noc” w swojej książce nazwali Edwarda Malinowskiego współwinnym śmierci Żydów. Reduta broni dobrego imienia Edwarda Malinowskiego wspierając jego bratanicę 79-letnią Filomenę Leszczyńską.

Jan Grabowski przeciwko Fundacji Reduta Dobrego Imienia

Prof. Jan Grabowski wytoczył nam proces i żąda od Reduty przeprosin, za to w jaki sposób oceniliśmy jego twórczość. Uważamy, że pozew ten jest formą cenzurowania naszych wypowiedzi i próbą zamknięcia nam ust. W naszej ocenie badania prowadzone przez prof. Grabowskiego zawierają błędy metodologiczne.

WYGRANE PROCESY W SĄDZIE PIERWSZEJ INSTANCJI

Sprawa Natalii Nitek-Płażyńskiej – wygraliśmy 50 000 zł zadośćuczynienia oraz przeprosiny w mediach

Reduta wsparła sprawę gdańskiej patriotki, którą nagrała swojego niemieckiego pracodawcę, kiedy ten poniżał polskich pracowników wskazując na wyższość Niemców nad Polakami i prezentując treści o charakterze rasistowskim, antypolskim i dyskryminacyjnym. Dzięki nam pozwany Hans G. ma wpłacić 50 000 zł na Muzeum

Piaśnickie w Wejherowie i przeprosić Natalię Nitek-Płażyńską osobiście oraz w ogólnopolskich mediach.

Sprawa przeciwko niemieckiej gazecie internetowej Frankfurter Rundschau – wygraliśmy przeprosiny

Niemiecka gazeta na swoim internetowym portalu zasugerowała, że Zagłada nie była czynem czysto niemieckim obarczając współodpowiedzialnością Polskę i Polaków. Maciej Świrski – prezes Reduty – zażądał przeprosin, a Sąd Okręgowy w Warszawie przyznał mu rację. Po raz pierwszy przeproszony ma być Polak urodzony po II wojnie światowej, którego wydarzenia z lat 1939-1945 bezpośrednio nie dotyczyły. Sąd wskazał, aż dwa miejsca na stronie internetowej, gdzie mają znaleźć się przeprosiny.

Sprawa przeciwko telewizji ZDF za film „Nasze matki, nasi ojcowie” – wspomagaliśmy walkę o dobre imię całej formacji Żołnierzy AK

Kapitan Zbigniew Radłowski, Światowy Związek Żołnierzy AK – reprezentowani przez dr Monikę Brzozowską – Pasiekę i Jerzego Pasiekę wygrali 20 000 zł tytułem zadośćuczynienia oraz przeprosiny w kilku stacjach telewizyjnych, za przedstawienie polskich żołnierzy AK w sposób niegodny, jako antysemitów. Reduta od początku monitorowała sprawę i wspierała walkę pełnomocników oraz żołnierzy AK.

Sprawa FAZ przeciwko Reducie Dobrego Imienia

Frankfurter Allgemeine Zeitung opublikował w lipcu 2017 r. artykuł, w którym opisywał interwencje podjęte przez Redutę wobec działalności Jana Grabowskiego. Autor artykułu nazywał RDI organizacją „ultranacjonalistyczną”, która uważa za niewinnych polskich „granatowych” policjantów i dokonuje analogii między nimi a „sterroryzowanymi” Żydami z Rad Żydowskich (a w rzeczywistości tzw. policją żydowską, co autor skrętnie przemilczał w tekście). Ta sprawa jest niezwykle ważna, ponieważ tym razem to Reduta została pozwana przez niemiecką gazetę. Niemcom nie udało się wygrać w niemieckim sądzie.

**DOTYCHCZAS WYGRANE
PROCESY SĄDOWE
(WYROKI PRAWOMOCNE)**

Sprawa przeciwko Ringier Axel Springer Polska i Onet.pl

Wygraliśmy 100 000 zł i przeprosiny na głównej stronie onet.pl w ramce ¼ ekranu! Wspomagaliśmy Krystiana Brodackiego, którego mama zginęła w Palmirach. W 2016 r. portal onet.pl umieścił zdjęcie z egzekucji w Palmirach, jako ilustrację do tekstu o kolaboracji i romansach Polek z Niemcami. Kwota zadośćuczynienia jest rekordowa i dwukrotnie wyższa niż zasądzona w pierwszej instancji.

Sprawa przeciwko wydawcy tygodnika Wprost

Pomagaliśmy wspaniałej rodzinie braci Bąków, którzy podczas II wojny światowej wykonywali wyroki w imieniu Polskiego Państwa Podziemnego. Ci odważni żołnierze zostali przedstawieni, w jednym z artykułów, w niezwykle negatywnym świetle. Dzięki naszej pomocy tygodnik musiał umieścić długie sprostowanie nieprawdziwych informacji i oddać hołd bohaterom.

Sprawa żołnierza Armii Krajowej niesłusznie oskarżonego o kolaborowanie z UB – wygraliśmy 20 000 zł zadośćuczynienia oraz przeprosiny

Żołnierz AK, Włodzimierz Pajdowski, został pokazany w jednej z lokalnej gazet jako bandyta i zdrajca! I to pomimo faktu, że w aktach IPN figuruje jako osoba pokrzywdzona. Nie mogliśmy odmówić prośbie o wsparcie tego bohatera! Dzięki naszej interwencji sąd nakazał przeprosiny i wypłatę 20 000 zł zadośćuczynienia.

Sprawa przeciwko Newsweek.pl

W styczniu 2017 r. Newsweek.pl napisał bulwersujący tekst o „polskich obozach koncentracyjnych” które miały istnieć także po wojnie. Prezes Reduty Maciej Świrski zażądał sprostowania tej informacji. Ponieważ redaktor naczelny odmówił, sprawa znalazła swój finał w sądzie. Sądy wszystkich instancji (łącznie z Sądem Najwyższym) przyznały nam rację, nakazując redakcji sprostowanie nieprawdziwej informacji.

Sprawa przeciwko Ringier Axel Springer Polska w obronie Janusza Fotygi

Na stronie znanego dziennika Fakt24.pl, który jest wydawany przez niemiecko-szwajcarskie wydawnictwo Ringier Axel Springer Polska, ukazał się artykuł zatytułowany „SKANDAL. Ogromne emerytury stalinowskich sędziów”, który w głównej mierze dotyczył Henryka Kostrzewy, określanego mianem „zbrodniarza komunistycznego”. Pomimo tego, że sama treść artykułu dotyczyła Henryka Kostrzewy, zdjęcie główne, które zostało umieszczone tuż pod tytułem artykułu, przedstawia Janusza Fatygę. Sąd Okręgowy w Krakowie zobowiązał wydawcę Fakt24.pl do opublikowania na swojej stronie internetowej przeprosin za naruszenie dóbr osobistych oraz zapłatę zadośćuczynienia.

Oprócz tych wszystkich spraw sądowych Reduta Dobrego Imienia stale prowadzi monitoring mediów, wykrywa zniesławienia Polski i również z pomocą wolontariuszy i ich wsparciem reaguje na zniesławiające publikacje na całym świecie.

MANIPULACJE POLSKĄ HISTORIĄ

Manipulacje polską historią odbywają się na wielu płaszczyznach. Poniżej wymieniamy najważniejsze, wobec których interweniowaliśmy w ostatnim roku:

Portal wn.com użył w tytule artykułu zwrotu „polski obóz śmierci”. W wyniku interwencji mailingowej, redakcja zmieniła zwrot na „nazistowski obóz śmierci”. Ostatecznie artykuł został całkowicie usunięty ze strony.

Hiszpański portal 20minutos.es użył wyrażenia „polski obóz koncentracyjny”. Portal 20minutos.es tkwił przy oszczerzym sformułowaniu „polski obóz koncentracyjny”, mimo naszej interwencji i pomocy wolontariuszy poprzez akcję mailingową. Głos w sprawie zabrało również Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, wyjaśniając, że oficjalne konto muzeum na Twitterze nie jest kontem „polskiego obozu koncentracyjnego”. Dopiero jednak podjęta akcja na Twitterze pozwoliła na wprowadzenie zmian do artykułu przez redakcję.

Twitter - podjęliśmy akcję na Twitterze w związku ze zdaniem, które amerykańska dziennikarka Andrea Mitchell wypowiedziała podczas relacji z Warszawy. Według Mitchell Żydzi w czasie powstania w getcie warszawskim walczyli z „polskim i nazistowskim reżimem”. Wskazaliśmy amerykańskiej dziennikarce jasno, że takie określenie to historyczne kłamstwo. Dalsze działania w tej sprawie trwają.

Polemika na portalu Haaretz - fałszywe liczby w artykule, pt. „Auschwitz is rewriting holocaust history, one tweet at a time”. Odnieśliśmy się m.in. do zdania, według którego historyk Szymon Datner miał stwierdzić, iż Polacy doprowadzili w czasie II wojny światowej do śmierci 200 000 Żydów. Wskazaliśmy, że Datner nigdy nie ogłosił takich szacunków.

Polemika z II Giornale - Interweniowaliśmy w sprawie włoskiego dziennika II Giornale, który powtarzał kłamstwa o Polsce bez weryfikowania faktów. Według pisma Polska była „chętnym, usłużnym świadkiem ludobójstwa i współnikiem” nazistów. Redakcja II Giornale otrzymała od nas list w tej sprawie z żądaniem sprostowania i przeprosin.

Portale aguasdigital.com i noticiasxtra.com - oba portale opublikowały artykuły dotyczące tego w jaki sposób francuski literat Olivier Guez opisywał postać niemieckiego zbrodniarza, Josefa Mengele. Na określenie niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau, użyto sformułowania „polski obóz koncentracyjny” („campo de concentración polaco”). W wyniku akcji antydefamacyjnej oba portale usunęły artykuły, w których znajdowało się oszczercze sformułowanie.

Ponadto, redaktor noticiasextra.com w korespondencji z nami przeprosił za zaistniałą sytuację.

Jerusalem Post - wydaliśmy oświadczenie w sprawie publikacji Yaakova Katza, redaktora naczelnego Jerusalem Post, w którym odnieśliśmy się do jego słów, jakoby 100 000 Żydów według Szymona Datnera zginęło z rąk Polaków. Wskazaliśmy, że Datner pisał, że tylu Żydów zginęło z różnych przyczyn, włączając w to np. choroby czy morderstwa ze strony Niemców.

Twitter - podjęliśmy interwencję w sprawie artykułu „America didn't bomb Auschwitz 75 years ago. Why?” dostępnego na portalu msn.com. Wskazaliśmy na nierzetelność i kłamstwa ze strony dziennikarzy portalu, którzy sugerowali, że Polacy w czasie II wojny światowej byli odpowiedzialni za śmierć 200 tysięcy Żydów.

Portal Frontpagemag - wezwaliśmy amerykański portal na Twitterze do poprawy oszczerczego określenia „Polish death camp”. Amerykański portal Frontpagemag użył tego zwrotu w artykule dotyczącym wizyty amerykańskiego wiceprezydenta Mike'a Pence'a w Auschwitz.

Catholicregister.org - interweniowaliśmy w sprawie artykułu pt. „Historians welcome archives on pius xii but caution against finding a 'smoking gun'.” Po naszym wezwaniu redakcja usunęła określenie „polskie obozy koncentracyjne” i użyła sformułowania „nazistowskie obozy koncentracyjne w okupowanej przez Niemców Polsce”.

Jewish Life TV - wysłaliśmy wniosek o korektę w sprawie oszczerczego określenia „Nazi-run Polish concentration camp”.

Portal Repubblica - działanie podjęte w sprawie artykułu, w którym pojawił się zwrot „polski obóz zagłady”. Oszczercze określenie poprawiono i użyto zwrotu „nazistowski obóz zagłady na terytorium okupowanej Polski”.

The Guardian - w artykule użyto zwrotu „polski obóz koncentracyjny”. Po naszym wezwaniu, redakcja pisała o „obozie koncentracyjnym w okupowanej Polsce” i opublikowała wyjaśnienie.

Portal essexlive.news - w artykule pt. „Meet the essex actress who overcame deafness and a serious car crash that is now producing her own film” poprawiono zwrot „Polish concentration camp” na „German Nazi concentration camp in occupied Poland during the Second World War”.

Brazylijski Jornal O Globo - redakcja pisząca o „polskich obozach koncentracyjnych” – „campo de concentração polonês”, usunęła oszczerczą frazę.

La Stampa - włoscy redaktorzy zmienili „lager polacco di Buchenwald” („polski obóz Buchenwald”) na „obóz Buchenwald” („lager di Buchenwald”).

Portal Jerusalem Post - po wspólnej interwencji wraz z innymi użytkownikami Twittera, udało nam się wyegzekwować zmianę w portalu Jerusalem Post. Redakcja poprawiła „Polish Death Camps” na „Nazi Death Camps” w artykule pt. „Europe's spas celebrate innovation, desire israeli visitors”.

Polemika na portalu The Algemeiner - w artykule pt. „Whither 'poland's jewish renaissance'?” wskazaliśmy na szereg błędów i niedorzeczności, m.in. na fakt, że partia Fidesz, wbrew opinii autora Harolda Brackmana, nie jest polską partią polityczną.

Le Figaro - po akcji mailingowej, jaką przeprowadziliśmy, redakcja Le Figaro zmieniła „polski obóz koncentracyjny Auschwitz” na „obóz koncentracyjny Auschwitz”.

La Repubblica - po naszej interwencji włoska La Repubblica usunęła oszczerczą frazę „polski obóz koncentracyjny”.

Italia Israele Today użyła sformowania „polskie obozy koncentracyjne” („campo di sterminio polacco”) w artykule. Tekst został usunięty.

Portal Le Parisien umieścił nieakceptowalne sformowanie o „polskich obozach koncentracyjnych” w artykule „Henriette Cohen, doyenne des rescapés d’Auschwitz, s’est éteinte à 101 ans”. Po naszej szybkiej interwencji Francuzi poprawił swój błąd.

Redakcja RaiPlay w reportażu „Il Tempo e la Storia” (Czas i Historia) szerzy naganne sformułowanie „polskie obozy koncentracyjne”.

W gazecie Journalmetro.com ukazał się artykuł, w którym dziennikarz Frédéric Bérard zamieścił cytata insynuujący, że Polska podobnie jak Węgry „próbuję się przedstawić jako ofiarę nazizmu”. Nazywa to „przepisywaniem historii”! Napisaliśmy do redakcji z żądaniem o natychmiastową reakcję.

Le Salon Musical - po naszej pierwszej interwencji, redaktor naczelny portalu odpisał, że nie widzi powodu do zmiany określenia „polski obóz”, a jego zdaniem RDI „opowiada się za antysemitkami ideami”. Interwencja naszych wolontariuszy przekonała włoski portal do zmiany zdania. Po wezwaniach Reduty Dobrego Imienia i wspólnej akcji mailingowej naszych wolontariuszy Le Salon Musical usunął oszczerczy zwrot o „polskim obozie koncentracyjnym w Goerlitz”.

El País Semanal określa niemiecki obóz w Sobiborze jako „polski obóz koncentracyjny”. Wzywaliśmy hiszpański portal do usunięcia oszczerczego sformułowania.

W niemieckim tygodniku @DerSPIEGEL (43/2019) w artykule pt. „Więcej łaski niż słuszności” o potomkach niemieckich Żydów, którzy muszą walczyć o swoją naturalizację, został użyty termin „polskie obozy”. Po natychmiastowej interwencji SPIEGEL wniósł poprawkę w e-wydaniu, jednakże do tej pory nie przeprosił za użycie fałszywego sformułowania.

Hiszpański portal @elpais - w artykule „Los Klarsfeld: el matrimonio que lleva medio siglo cazando nazis autor, Borja Hermoso”, określił obóz w Sobiborze mianem „polskiego obozu koncentracyjnego” („campo de concentración polaco”). Po naszej interwencji i przy zaangażowaniu wolontariuszy, redakcja zmieniła oszczercze sformułowanie.

Portal Sudbury.com - po naszej interwencji w recenzji filmu „Pralnia” na tym portalu poprawiono tekst oraz pojawiło się sprostowanie o tym, że „nie istniały polskie obozy koncentracyjne”, a niemieckie. Treść przeprosin: An earlier version of this story referred to a „Polish concentration camp survivor.” That has been changed to avoid confusion. There were no Polish concentration camps, per se, but Nazi Germany did operate concentration camps in occupied Poland.

Pasadena Star News - lokalne medium w Pasadenie poprawiło w swoim artykule określenie „Polish ghetto” na „Jewish ghetto set up by the Germans in Nazi-occupied Poland”.

Belgijski portal @GazetvanAntwerpen w swoim artykule o nowo powstałej wystawie poświęconej Auschwitz zmienił błędne określenie „polski obóz zagłady” na „niemiecki obóz zagłady w okupowanej Polsce” („het Duitse vernietigingskamp in bezet Polen”).

Kanadyjski portal Lesoleil zmienił określenie „polski obóz koncentracyjny Stutthof” na „obóz koncentracyjny Stutthof” („camp de concentration de Stutthof”).

Holenderski portal MAN-MAN po naszej interwencji poprawił sformułowanie „Poolse concentratiekamp” (polski obóz koncentracyjny) na „concentratiekamp Treblinja (in het door Duitsland bezette deel van Polen)” - „obóz koncentracyjny Treblinka (w okupowanej przez Niemców części Polski)”.

Platforma Oxygen opublikowała artykuł o najnowszym dokumencie Netflix o Johnie Demjanjuku pt. „The Devil Next Door”. Po naszej interwencji w artykule poprawiono określenie „Polish concentration camp” na „concentration camp in German-occupied Poland”.

Portal Il Giornale poprawił określenie „polski obóz koncentracyjny” („campo di concentramento polacco”) na „obóz koncentracyjny w okupowanej przez nazistów Polsce” („campo di concentramento nella Polonia occupata dai nazisti”). Niepoprawny zwrot został użyty w artykule o Senatorze Republiki Włoskiej Liliane Segre.

Meksykański portal Diario Judio poświęcony kulturze żydowskiej opublikował artykuł na temat obozu Auschwitz. Po naszej interwencji redakcja usunęła określenie „polski obóz koncentracyjny”, pozostawiając „obóz koncentracyjny Auschwitz” - „campo de concentración de Auschwitz”.

Włoski portal @ilfriuli opublikował artykuł o upamiętnieniu ofiar Holokaustu i deportacji. Po naszej interwencji redakcja usunęła określenie „campo di sterminio polacco” („polski obóz zagłady”).

Holenderski portal Televisier zamieścił artykuł o dokumencie Netflix z błędem. Po naszej interwencji określenie „polski obóz koncentracyjny” („Poolse concentratiekamp”) zostało poprawione na „Duitse concentratiekamp in het bezette Polen” („niemiecki obóz koncentracyjny w okupowanej Polsce”).

Movieplayer.it - dzięki naszej interwencji włoski portal poprawił określenie „polskie obozy zagłady” na „niemieckie obozy koncentracyjne i zagłady utworzone przez Trzecią Rzeszę podczas II wojny światowej w okupowanej przez Niemcy Polsce” („campi di concentramento e sterminio tedeschi creati dal Terzo Reich durante la Seconda Guerra Mondiale nella Polonia occupata dalla Germania”).

Portal Cinematographe.it - po naszej interwencji Włosi poprawili określenie „campo di concentramento polacco” na „del campo nazista tedesco nella Polonia occupata dalla Germania” („niemiecki nazistowski obóz w okupowanej przez Niemcy Polsce”). Artykuł dotyczył premiery filmu pt. „Sobibor” na DVD i Blu-ray. Film opowiada o ucieczce trzystu z niemieckiego obozu zagłady.

@SpliceToday - po raz kolejny natrafiliśmy na karygodne określenie w artykule o dokumencie Netflix „Iwan Groźny z Treblinka” (The Devil Next Door). Po naszej interwencji portal @SpliceToday zmienił sformułowanie „Polish death camp” na „German death camp in Poland”.

Portal Nieuwsblad.be - belgijski portal opublikował artykuł pt. Nieuwe expo in Kazerne Dossin toont een breder beeld van Auschwitz: „Het was veel meer dan het kamp dat iedereen kent” o wystawie w Kazerne Dossin poświęconej Auschwitz. Po naszej interwencji usunięto określenie „polski” wobec obozu zagłady. Obecnie w artykule zostało użyte sformułowanie „niemiecki obóz zagłady w okupowanej przez hitlerowców Polsce” (het Duitse vernietingskamp in het door de nazi's bezette Polen).

Portal Waging Nonviolence - w siódmej części cyklu artykułów „City of Refuge” („Miasto schronienia”) publikowanych na portalu Waging Nonviolence padło sformułowanie „polish extermination camp”. Po naszej interwencji zdanie zostało zmienione na „extermination camp in occupied Poland” (obóz zagłady w okupowanej Polsce).

INTERWENCJE

Reduta Dobrego Imienia na bieżąco śledzi wydarzenia społeczne i kulturalne w Polsce i te dotyczące Polski, dziejące się poza granicami naszego kraju. Śledzimy, analizujemy, a czasem jasno wyrażamy nasze stanowisko. Nie chcemy być tylko instytucją reagującą, ale inicjującą dyskusję, bądź działania władz odpowiedzialnych za ład i bezpieczeństwo narodowe.

W ZWIĄZKU Z OBCHODAMI ROCZNICY 1 WRZEŚNIA W GDAŃSKU

1 września jest datą świętą. Napaść Niemiec na Polskę w porozumieniu z Sowietami rozpoczęła czterdziestopięcioletnią tragedię Rzeczypospolitej, która została zniszczona przez sąsiadów i zdradzona przez sojuszników. Straty wojenne i skutki wymordowania polskich elit przez Niemców i Sowieców odczuwamy do dzisiaj. Współczesna Polska byłaby innym krajem, gdyby nie Niemcy i ich mordercza ideologia, która doprowadziła do wybuchu wojny.

Tymczasem władze Gdańska zapowiedziały, że z okazji obchodów rocznicy wybuchu II wojny światowej na 1 września zaplanowany jest marsz z „gośćmi z Niemiec, którzy chcą wziąć odpowiedzialność za winy swoich przodków”, następnie zorganizowane zostaną „wspólne radosne tańce i degustacja charakterystycznych potraw i wspólne przeżywanie rocznicy”.

W opinii Reduty Dobrego Imienia zaplanowane w Gdańsku uroczystości to naigrawanie się z ofiar wojny wywołanej przez Niemcy oraz sprowadzaniem zwyczaju opłakiwania tragedii do popkulturowych imprez, których celem jest splycenie ich znaczenia, zdjęcie odium odpowiedzialności z narodu sprawców i zamazanie podziału na sprawców i ofiary wojny.

W stosownych pismach wezwaliśmy władze miasta Gdańska do zaprzestania szargania pamięci ofiar II wojny światowej i do godnego upamiętnienia wydarzeń z 1 września 1939 – ze szczególnym uwzględnieniem oddania czci pomordowanym przez Niemców Obrońcom Poczty Polskiej, ofiarom Piaśnicy i milionom ofiar niemieckiego i sowieckiego bestialstwa. Zobowiązaliśmy także Wojewodę Pomorskiego do kontroli działań władz samorządowych w związku z planowanym marszem i obchodami rocznicy 1 września, a Regionalną Izbę Obrachunkową w Gdańsku do kontroli zasadności wydatków i gospodarności samorządu Gdańska w przedmiotowej sprawie.

W MUSEUM OF LONDON

Alwyn Collinson, historyk zatrudniony w Museum of London opublikował na prywatnym koncie Twittera kłamliwe i oszczercze informacje dotyczące historii Polski. Według Collinsona „polscy nacjonałści” pomagali niemieckiemu Einsatzgruppen w zabijaniu swoich żydowskich sąsiadów. Te poglądy dotyczące II wojny światowej są nie tylko nie prawdziwe, ale krzywdzące.

Polacy nie tworzyli żadnych oddziałów w ramach niemieckiego aparatu represji podczas II wojny światowej. Ponadto żadna polska organizacja nie wspierała działań III Rzeszy. Co więcej, działania Einsatzgruppen były wymierzone także przeciwko ludności polskiej, która cierpiała w trakcie okupacji razem z mieszkającą w Polsce ludnością żydowską. Ludność żydowska to w tym wypadku byli obywatele polski okupowanej przez Niemców i Sowieców. Sugestie Collinsona nie tylko są nieprawdziwe, ale też godzą w dobre imię tysięcy polskich ofiar Einsatzgruppen. Są też tym bardziej szkodliwe, gdyż ze względu na szeroki odbiór (500 tys. obserwujących profil), upowszechnia sowieckie kłamstwa, żeby osłabić pozycję polski w NATO, także jako sojusznika Wielkiej Brytanii.

Prezes Reduty Dobrego Imienia skierował list do dyrektora Museum of London z wezwaniem do usunięcia kłamstw. O sprawie poinformowaliśmy także Ambasadę Polską w Wielkiej Brytanii.

ARTYKUŁ W WASHINGTON EXAMINER

W związku z toczącym się procesem przeciwko Facebookowi w Polsce, Prezes Reduty Dobrego Imienia opublikował w czerwcu artykuł pt. „Facebook tried to censor our independence celebration. Now, i'm suing them in Poland” w Washington Examiner. Tekst wyjaśnia powody i skutki cenzury stosowanej przez Facebooka. Facebook to spółka amerykańska, dlatego tak istotne jest prezentowanie nadużyć stosowanych przez jej zarządców także w środowisku, z którego się wywodzą.

Fragmenty:

Doświadczywszy kilkudziesięciu lat brutalnej opresji ze strony sowietów i nazistów, Polska traktuje swobodę przepływu informacji i wymiany poglądów jako świętą zasadę ujętą w Konstytucji, na którą jest wyczulona być może jeszcze bardziej niż Stany Zjednoczone. Podczas strajków Solidarności w 1980 r. byłem nastolatkiem. Siedziałem wówczas z uchem przy głośniku radia, próbując słuchać Radia Wolna Europa i Głosu Ameryki przez szum radzieckich urządzeń zagłuszających. W tamtych czasach władze komunistyczne krajów Wschodniej Europy cenzurowały wszystko, nawet kwity pralnicze, a co dopiero wiadomości. Dostęp do informacji podlegał ścisłej kontroli.

Polacy, którzy doświadczyli komunizmu, są szczególnie wyczuleni na wszelkie próby okradania ich kraju z części majątku narodowego, jaką jest gwarancja prawa do „uzyskiwania informacji”. Z tego też względu Konstytucja RP, wprowadzona w 1993 r. po wycofaniu z terytorium Polski wojsk radzieckich, przewiduje pełną ochronę nieograniczonego przepływu informacji we wszystkich rodzajach mediów. Obowiązujące w Polsce podwójne przepisy są w tej kwestii jeszcze bardziej jednoznaczne niż te zawarte w Konstytucji Stanów Zjednoczonych. (...)

W listopadzie 2016 r., jak co roku o tej porze, szukałem informacji na temat możliwości uczestnictwa w dorocznych obchodach odzyskania przez Polskę niepodległości – wydarzeń upamiętniających wyzwolenie Polski sprzed 100 lat spod zaborów rosyjskiego, pruskiego i austriackiego. 11 listopada to dla nas data tak samo ważna jak 4 lipca dla Amerykanów. W celu znalezienia informacji sięgnąłem po Facebooka, który pozostaje najpowszechniejszym medium informacyjnym na świecie, zwłaszcza wśród młodych ludzi. Korzysta z niego ok. 25% ludzkości. O dziwo, nie udało mi się znaleźć żadnych informacji na temat dorocznego Marszu Niepodległości.

Stało się tak, ponieważ Facebook – bez żadnego ostrzeżenia czy wyjaśnienia – zawiesił konta organizatorów wydarzenia. Wkrótce potem okazało się, że wyrażanie przez Polaków radości z powodu odzyskania dawno utraconej niepodległości jest dla Facebooka czymś niedopuszczalnym, tak samo jak swego czasu dla komunistów w okresie zimnej wojny czy dla nazistów w trakcie II wojny światowej. Przyglądając się postępowaniu przedstawicieli Facebooka w ostatnich latach, zacząłem nawet zastanawiać się, czy ten międzynarodowy gigant nie naśladuje naszych wieloletnich okupantów. (...)

Zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Europie, rośnie zaniepokojenie skalą władzy Facebooka, Twittera i Google. Korporacje te dysponują tak ogromnymi zasobami i wpływami, że są w stanie stawiać warunki całym państwom. Jak zatem powinny wyglądać relacje pomiędzy obywatelami demokratycznych społeczeństw a tymi – jak się wydaje – nietykalnymi i autorytarnymi imperiami...?

OSZCZERSTWA I POMÓWIENIA W DEUTSCHE WELLE

Wystosowaliśmy list do pani redaktor naczelnej Deutsche Welle w sprawie oszczerstw dziennikarza Martina Gaka, który twierdzi że Polska była krajem kolaborantów i morderców Żydów. Redaktor napisał także, że Marsz Niepodległości był zdominowany przez neonazistowskie grupy.

W piśmie wyjaśniamy, że Gak rozpowszechnia, zarówno w mediach społecznościowych jak i w publikacjach na łamach Deutsche Welle, nieprawdziwe informacje. W większości przypadków wykorzystuje je do trollowania Polaków, za to, że odważyli się go skrytykować. Zarzuty redaktora Gaka w kierunku Polaków uruchomiły spiralę nieakceptowanych antyniemieckich ale również i antysemitycznych komentarzy użytkowników. Pytamy redaktor naczelną, czy taka jest intencja publicznego nadawcy jakim jest Deutsche Welle.

Od kogoś, kto pracuje dla mediów niemieckich, oczekuje się przynajmniej podstawowej wiedzy na temat roli niemieckich władz cywilnych w Holokauście. Na terenie okupowanej Polski ludność cywilna brana była często w charakterze zakładników, których rozstrzeliwano, jeżeli w okolicy znaleziono Żydów. Pomoc dla Żydów karana była śmiercią w 1941 r. Od 1942 r. kara śmierci groziła nawet za niezadenuncjowanie ukrywających się Żydów. Prawa te zostały uchwalone przez niemieckie władze cywilne. Jeżeli więc ktoś taki jak pan Gak, sugeruje, że niemiecka władza cywilna, która w dużej mierze brał udział w Holokauście, jest odpowiedzialna za niewielką ilość mordów na Żydach, to graniczy to z negacją Holokaustu.

W artykule jest także mowa jest o „średniowiecznym antysemityzmie, jak nigdzie w Europie”. Niedopuszczalne jest także szufladkowanie Polaków jako średniowiecznych antysemitów. Po pierwsze deprecjacja znaczenia Polski (albo innych krajów położonych na wschód od Niemiec) to stary rasistowski mit. Po drugie antysemityzm w krajach, takich jak Niemcy albo Francja był i jest o wiele bardziej powszechny i agresywny niż w Polsce. Tak więc to stwierdzenie jest nie tylko rasistowskie, ale także nieprawdziwe.

Antypolskie tezy znajdujemy także w kolejnym artykule Martina Gaka, dotyczącym Marszu Niepodległości. Szczególną odrazę budzi fragment: „dem von Neonazi-Gruppen geprägten Marsch der polnischen Staatsspitze zum 100. Jahrestag der Unabhängigkeit“ (po angielsku: „the Polish government’s aiding and abetting of neo-Nazi groups at their annual independence march in November“) [przypis tłumacza: zdominowany przez neonazistowskie grupy marsz polskich władz państwowych z okazji 100. rocznicy odzyskania niepodległości].

Marsz Niepodległości był wprawdzie współorganizowany przez grupy patriotyczne i częściowo również przez grupy nacjonalistyczne, jednakże po doświadczeniach Polski z narodowym socjalizmem w czasie II wojny światowej grupy te są wrogo nastawione do tej ideologii. Przedstawienie ich jako „neonazistów” jest więc kompletnie nieprawdziwe i obraźliwe. Równie nieuczciwa jest próba przedstawienia konserwatywnego polskiego rządu jako sympatyków nazizmu z powodu uczestnictwa w Marszu Niepodległości „Dla Ciebie Polsko.”

To wręcz niewiarygodne, że artykuł ukazał się w języku niemieckim na stronie publicznej niemieckiej stacji telewizyjnej po tym wszystkim co Polska wycierpiała w trakcie II wojny światowej z powodu niemieckiej okupacji. Niemcy zmusili miliony Polaków do niewolniczej pracy albo zabili, całe miasta zrównali z ziemią, a mniejszość żydowską poddali prawie całkowitej eksterminacji. Co więcej większość sprawców nie została pociągnięta do odpowiedzialności, a wielu z nich służyło w organach władzy Republiki Federalnej Niemiec i przez dziesięciolecia było chronionych przed ekstradycją.

W OBRONIE KONSULA POLSKIEGO W NORWEGII

konsula w Oslo. Nakaz opuszczenia kraju wobec dyplomaty w stosunku do którego jedynym zarzutem jest sumienne wypełnianie zadań związanych z ochroną praw obywateli kraju, który reprezentuje, w tym przede wszystkim małoletnich przebywających na terenie Norwegii, odczytujemy jako element realizowanej przez władze w Oslo polityki wynaradawiania polskich dzieci. Wydalenie dyplomaty, który wypełnia swe podstawowe zadania konsularne, to sytuacja bez precedensu zasługująca na stanowcze potępienie.

Pan Konsul to dyplomata, który w sposób wyjątkowy zaangażował się w pomoc polskim rodzinom walczącym o opiekę nad dziećmi siłą odbieranymi przez norweski Urząd ds. Dzieci Barnevernet. Konsul na co dzień obserwując dramat rodziców, dzieci, rozdzielanego rodzeństwa trafiającego do różnych ośrodków i rodzin zastępczych walczył o egzekwowanie każdego, najmniejszego prawa przysługującego przebywającym w Norwegii Polakom. Mimo wielokrotnych ostrzeżeń z walki tej nie zrezygnował. Doskonała znajomość procedur i niezwykła odwaga sprawiły, że wiele polskich rodzin odzyskało swoje pociechy, a duża część uzyskała pomoc prawno-językową.

Mogliśmy się o tym przekonać osobiście trzy lata temu gdy zaangażowaliśmy się w pomoc w odzyskaniu praw do polskiego dziecka, jedynego wnuka, Józia Jakubowskiego, przez jego babcię Teresę. Nagła śmierć matki (2011 r.) i konsekwencje orzeczonego wcześniej zakazu zbliżania się ojca do dziecka sprawiły, że cierpiący na lekkie porażenie mózgowe i wady genetyczne Józio został odebrany przez Barnevernet, mimo wystąpienia babci o przejęcie nad nim opieki. Pan konsul Sławomir Kowalski w sposób wyjątkowy zaangażował się w pomoc zmagającej się z bólem po stracie jedynego dziecka kobiecie, pierwszy raz przebywającej poza granicami Polski, nie znającej ani języka, ani procedur. Wielokrotnie podróżował do Stavanger, gdzie przebywał Józef, uczestnicząc mimo sprzeciwu Barnevenet podczas krótkich zgodnie z orzeczeniem sądu odbywających się dwa razy w roku widzeń Pani Teresy z wnukiem. Oczywiście takie spotkania zawsze odbywały się w obecności urzędniczek Barnevenet. To dzięki Panu Konsulowi udało się wyrobić Józiovi polskie dokumenty, ponieważ urzędnicy Barnevenet chcieli doprowadzić do zrzeczenia się obywatelstwa polskiego przez małoletniego. W tym celu konieczna była podróż Józia do Oslo, na co długo nie chciało wydać zgody Barnevenet. Józio pozbawiony kontaktu z językiem i kulturą ojczystego kraju, a także religią katolicką, w której był w domu rodzicielskim wychowywany, trafiał do kolejnych rodzin zastępczych. Od jednej z nich został zabrany przez policję po alarmie p. Teresy informującej o tym, że Józef wychudzony mieszka w małym piwnicznym pomieszczeniu.

Pan konsul Sławomir Kowalski broniąc najsłabszych stanął naprzeciw potężnej maszynie urzędniczej Barnevenet, która w naszej ocenie działa na gruncie uprzedzeń narodowościowych w stosunku do Polaków.

To właśnie za konsekwentną obronę polskich dzieci rząd w Oslo postanowił wywalić z terenu Norwegii niewygodnego konsula Sławomira Kowalskiego spełniającego wzorowo swoje zadania.

ZNISZCZONE PLAKATY DOTYCZĄCE REPARACJI WOJENNYCH

Na początku stycznia 2019 r. skierowaliśmy zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa wraz z wnioskiem o ściganie do Prokuratury Rejonowej Warszawa – Śródmieście w sprawie zniszczenia plakatów należących do Reduty Dobrego Imienia, a informujących o należnych Polakom reparacjach wojennych od Niemców i Austriaków.

W nocy z 29 na 30 grudnia 2018 r. na terenie Warszawy nieustaleni sprawcy zamalowali lub zakleili wszystkie plakaty, które tym samym przestały spełniać swoją funkcję.



ZAKAZ WJAZDU DO STREFY SCHENGEN

W związku ze skandalicznymi wypowiedziami Władimira Sołowjowa obrażającymi Polskę i Polaków, zwróciliśmy się do Urzędu ds. Cudzoziemców z apelem o nałożenie na rosyjskiego dziennikarza zakazu wjazdu do strefy Schengen.

Rosyjski publicysta na antenie stacji Rossija 1 oskarżył Polaków, że podczas II wojny światowej wymordowali więcej Żydów niż Niemcy.

PROTEST W SPRAWIE OCENZUROWANIA POLISH MEDIA ISSUE NA TWITTERZE

Interwencja w sprawie zawieszenia profilu @PMI_Online na Twitterze.

Wysłaliśmy list do ministra cyfryzacji Marka Zagórskiego i wiceministra Adama Andruszkiewicza, w którym zwróciliśmy się z prośbą o podjęcie stosownych działań, ponieważ Twitter „naruszył prawo do wolności poglądów i wypowiedzi, a swoimi decyzjami o blokadzie kont, opowiedział się po jednej ze stron sporu politycznego, stosując cenzurę prewencyjną”.

PROTEST W SPRAWIE WYPOWIEDZI DYREKTORA ŻIH

Zaprotestowaliśmy przeciwko skandalicznym treściom jakie pojawiły się w wywiadzie Daniela Kaisera z dyrektorem Żydowskiego Instytutu Historycznego, prof. Pawłem Śpiewakiem, dla czeskiego tygodnika Echo. Wywiad dotyczył m.in. stosunków polsko-żydowskich w latach II wojny światowej.

W wywiadzie można było przeczytać o incydencie dyplomatycznym między Izraelem i Polską, a także znalazły się odpowiedzi na pytania czy istnieją w Polsce istotne uprzedzenia wobec Żydów, oraz czy jeśli jest w Polsce obecny antysemityzm, to czy istnieje u Żydów antypolonizm.

Najbardziej druzgocący był jednak komentarz Pawła Śpiewaka dotyczący konferencji „Nowa polska szkoła historii Holocaustu”. Dyrektor ŻIH-u zgodził się m.in. z tezą, że Polacy zabili więcej Żydów niż Niemców podczas II wojny światowej. Ponadto Śpiewak zaprotestował przeciwko podkreślaniu heroizmu Polaków ratujących Żydów

w czasie wojny, ponieważ większość z tych, którzy przetrwali wojnę, przeżyła dlatego, że miała wystarczająco dużo pieniędzy, aby mogła zapłacić za schronienie.

W opinii Reduty Dobrego Imienia wywiad to zbiór najgłośniejszych tez, wypowiedzianych często w publicystycznym tonie przez badaczy, określanych czasami jako „Nowa polska szkoła historii Holocaustu”. Niestety czeski czytelnik może traktować słowa dyrektora ŽIH-u jako obowiązujący w Polsce consensus naukowy. W wywiadzie zabrakło bowiem zastrzeżenia, że przywołane liczby i stwierdzenia to poglądy tylko niektórych badaczy i nie wszyscy historycy przyjmują je.

Wywiad, to przykład ukazania relacji polsko-żydowskich w czarno-białych barwach. Postawa Polaków w czasie II wojny światowej zaprezentowana przez Pawła Śpiewaka to niestety tylko barwa czarna. Tymczasem czeski czytelnik powinien dokładnie poznać realia, w jakich żyli Polacy i Żydzi na ziemiach okupowanej Polski. To niezbędne zarówno z punktu widzenia pamięci o żydowskich, jak i polskich ofiarach niemieckiego reżimu w latach 1939-1945.

Stanowczo sprzeciwiamy się tak kłamliwemu przedstawianiu historii Polski i Polaków za granicą. Protestujemy przeciwko takiej wersji historii, bo takiej wersji po prostu nie było! Do prof. Pawła Śpiewaka wysłaliśmy list z oficjalnym protestem.

MAGAZYN „REDUTA ONLINE”

Reduta Dobrego Imienia - Polska Liga przeciw Zniesławieniom, poza badaniem zniesławień na temat Polski w mediach polskich i zagranicznych, zajmuje się także edukacją i kulturą.

Od sierpnia 2017 wydajemy internetowe czasopismo „Reduta Online”. To magazyn, który jest zarejestrowanym tytułem prasowym. Skupia wokół siebie dziennikarzy, historyków, publicystów czytelników, którzy zajmują się problematyką obrony dobrego imienia Polski, zachowania tożsamości narodowej i pamięci o polskiej walce o wolność. To magazyn historyczno-społeczny, który komentuje także bieżące wydarzenia społeczne, wchodzi w dyskurs społeczno-kulturalny, daje wskazówki i pomoce w wychowaniu kolejnych pokoleń.

Magazyn jest przeciwwagą dla propagandowych czasopism, które chcą, aby Polska była nadal krajem zależnym od innych mocarstw, aby pozostała zapleczem taniej siły roboczej i nieskomplikowanych technologii. Redaktorzy pracują nad tym, aby poprzez słowo pisane budować ducha naszego narodu, abyśmy potrafili, także w rozmowach, pokonać lękliwość i niewiarę we własne siły. Opowiadamy prawdę o naszej historii i naszym narodzie.

Poszczególne numery czasopisma zorganizowane są zazwyczaj wokół jakiegoś tematu, np. polityki historycznej, wychowania dzieci i młodzieży w duchu patriotycznym, refleksji nad współczesnym dziennikarstwem, wojskowością, niepodległością.

Edukacja historyczna

Refleksje na temat tegorocznych obchodów Święta Niepodległości; wyzwania, jakie stoją przed edukacją historyczną w okresie formowania się społeczeństwa informacyjnego i gospodarki opartej na wiedzy; relacja z 80. rocznicy przemarszu 110 Rezerwowego Pułku Ułanów z Wołkowyska we wsi Strzelcowizna; wspomnienia z II wojny światowej Zenona Skupińskiego; felieton Wodza Thášúnjke Witko dotyczący wspomnień żołnierskich z roku 2004 w Iraku.

Polskie rocznice

„Pogrom kielecki”; rocznica ludobójstwa wołyńskiego, dokonanego w 1943 roku przez UPA-OUN na Polakach; opowieść Zdzisława Koguciuka, którego rodzina została zamordowana na Wołyniu; bitwa pod Grunwaldem; polityka historyczna jako niezbędne narzędzie polityki zagranicznej i wewnętrznej każdego poważnego państwa; felieton Tłhaśúnke Witkó o tzw. decentralizacji – pomysle, który narodził się w kręgach opozycji, a który jest niczym innym, jak propozycją rozbicia Państwa Polskiego na dzielnice, a w efekcie – likwidacji tego Państwa.

Kondycja dziennikarstwa polskiego, proces z prof. Janem Grabowskim

Wywiad z prezesem Polskiej Agencji Prasowej – Wojciechem Surmaczem o standardach dziennikarskich, sytuacji tego zawodu obecnie, o doświadczeniach dziennikarza śledczego; „dziennikarstwo gończe”; dziennikarstwo obywatelskie na przykładzie portalu Salon24. Analiza: niemieckie siły zbrojne w dniu dzisiejszym; niemieckie i amerykańskie doniesienia na temat konferencji bliskowschodnich – w Warszawie i Monachium.

Jan Grabowski pozwał Redutę do sądu po półtora roku od momentu, gdy opublikowaliśmy „Stanowisko”, pod którym podpisało się 134 polskich naukowców, wzywając Jana Grabowskiego do zachowania rzetelności badacza. To proces przeciwko polskiej polityce historycznej, której bronimy.

Wojsko i sprawy obronności

Wywiad z generałem Jarosławem Gromadzińskim; rola Wojsk Obrony Terytorialnej; zarządzanie w wojskowości; potencjał militarny Rosji; dostęp obywateli do broni palnej; sukces w procesie przeciwko ZDF i UFA Fiction w sprawie serialu „Nasze Matki, nasi Ojcowie”.

PRZYJACIELE RDI

Reduta Dobrego Imienia ma wielu przyjaciół. Do tego grona zaliczamy m.in. wszystkich naszych wolontariuszy, którzy zgłaszają nam znieślawienia różnymi kanałami i reagują na nie wysyłając wezwania do sprostowania. Przyjaciółmi Reduty są także jej formalni członkowie, w tym przedstawiciele Rady Fundacji. Cieszą się oni najwyższym uznaniem w społeczeństwie, co potwierdzają otrzymane nagrody i odznaczenia.

ORDER ORŁA BIAŁEGO

Członek Rady Reduty Dobrego Imienia **prof. Andrzej Nowak** został odznaczony przez Prezydenta RP Orderem Orła Białego! Jak podkreślił prezydent Andrzej Duda – Order dla prof. Nowaka został przyznany w uznaniu za wybitne działania na polu historii, za propagowanie wartości patriotycznych oraz monumentalne „Dzieje Polski”.

Profesor jest postacią polskiej nauki, której nikomu przedstawiać nie trzeba. Jest znany z pasji i umiejętności pokazania historii w sposób niezwykle ciekawy i budując także postawy patriotyczne. Ale co więcej, prof. Andrzej Nowak w swej działalności pokazuje to, co dla nas Polaków od ponad 1050 lat oprócz fundamentu chrześcijańskiego jest najważniejsze, co jest istotą trwania naszego narodu – jest to ogromne pragnienie wolności będące przecież wielkim elementem spajającym polskość – powiedział prezydent Andrzej Duda.

BOHATERON 2019

Członek Rady Reduty Dobrego Imienia, publicysta Polskiego Radia 24 i Telewizji Polskiej **Tadeusz Płużański** otrzymał nagrodę Złoty BohaterON 2019 za „całokształt pracy dziennikarskiej w 2018 roku promującej historię Polski XX wieku”.

Płużański jest prezesem Fundacji Łączka opiekującej się Kwaterą na Łączce na warszawskich Powązkach. Specjalizuje się w powojennej historii Polski i tę tematykę porusza w swoich artykułach oraz programach w Polskim Radiu i Telewizji Polskiej. Odbierając nagrodę, Tadeusz Płużański podkreślał, że dla niego istotne jest przekazywanie prawdy o historii.

Żeby trafiła do coraz większej rzeszy Polaków, a szczególnie młodych ludzi. To są nasze obowiązki w tej sztafecie pokoleń: żeby kolejne pokolenia Polaków znały historię i czerpały wzorce z naszych bohaterów – mówił Tadeusz Płużański.

Gala wręczenia nagród BohaterON 2019 imienia Powstańców Warszawskich jest częścią akcji BohaterON – włącz historię!, którą organizują Fundacja Rosa oraz Fundacja Sensoria z Wrocławia, a jej hasłem jest „Pamięć – edukacja – Pomoc”. Laureatów we wszystkich kategoriach wskazała kapituła, której przewodniczył wicepremier i minister kultury Piotr Gliński.

Rok kończyliśmy smutnymi informacjami.

W październiku 2019 r. **zmarł Karol Tendera**, więzień niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. Karol Tendera był autorem pozwu przeciwko niemieckiej telewizji publicznej ZDF, za używanie przez stację określenia „polskie obozy zagłady” w kontekście wybudowanych przez Niemców na terenie przedwojennej Polski i obozów zagłady. Przypominamy, że sądy wszelkiej instancji, zarówno w Polsce, jak i w Niemczech nakazały ZDF wykonanie wyroku.

ROK 2019 W LICZBACH

- 70 wysłanych newsletterów Reduty Dobrego Imienia; 5 545 194 dostarczonych wiadomości, z czego 1 037 012 przeczytanych;
- 57 artykułów na stronie internetowej www.rdi.org.pl;
- 194 910 odwiedzin strony www.rdi.org.pl;
- 458 tweetów w 2019 r., 10292 obserwujących na Twitterze (łącznie);
- 165 wpisów w 2019 r., 19 397 polubień profilu na Facebooku (łącznie) i 19 556 obserwujących profil (łącznie);
- 275 wezwań do sprostowania, w tym 170 zakończonych sukcesem;
- 4 numery, 137 stron tekstu w Magazynie „Reduta Online”.

FUNDACJA REDUTA DOBREGO IMIENIA – POLSKA LIGA PRZECIW ZNIESŁAWIENIOM

ul. Chmielna 11 lok. 8, 00-021 Warszawa

KRS: 0000486992, NIP: 5252575180, REGON: 147001764

sekretariat: +48 570 226 122

kontakt@reduta-dobrego-imienia.pl

Redutę można wesprzeć poprzez wpłatę na konto bankowe:

BZ WBK 87 1090 1883 0000 0001 2254 5117

z dopiskiem „Darowizna na cele statutowe”

konto dla wpłat z zagranicy:

SWIFT: WBK PPLPP

IBAN: PL

33 1090 1883 0000 0001 2254 5119

